Należność pocztowa opłacona ryczałtem

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU ORGANIZACYJ ROLNICZYCH
RZPLITEJ POLSKIEJ

ROK VI. Nr. 11
WARSZAWA
1. VI. 1931 R.

CENA ZESZYTU 2 ZŁ.

Rok VI. WARSZAWA, dnia 1-go czerwca 1931 r. Nr. 11.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

KIEROWNIK PISMA: J. GOŚCICKI. *REDAKTOR: Dr. T. MINCER.*

TREŚĆ:

Rozwój idei preferencji celnej dla zboża europejskiego.

Tak szeroko omawiana na konferencjach międzynarodowych i na łamach prasy gospodarczej koncepcja preferencji celnej dla zbóż pochodzenia europejskiego — posiada już swoją historję. Ze względu na doniosłą rolę, jaką idea preferencji odgrywa obecnie w międzynarodowej polityce handlowej — będzie może rzeczą pożyteczną przedstawić zarys rozwoju tej idei, tembardziej, iż jako postulat handlowo-polityczny europejskich krajów rolniczych nie skrystalizowała się ona jeszcze w swej treści w sposób ostateczny, wskutek czego „historyczne" ujęcie zagadnienia wydaje się właściwsze dla pełnego zorjentowania zarówno w bieżącym stanie rzeczy jak i w perspektywach na przyszłość.

Problem preferencji celnej ma stronę gospodarczą (merytoryczną), która polega na ustanowieniu w taryfie zniżek celnych względnie w zniesieniu cła na pewne artykuły w stosunku do pewnych państw, co powoduje uprzywilejowanie tych państw w danym zakresie, oraz stronę prawną (formalną), która polega z kolei na wyłączeniu wspomnianego przywileju celnego z pod działania klauzuli największego uprzywilejowania.

Zarówno ze stroną merytoryczą jak i ze stroną formalną prooblemu wiąże się szereg szczegółowych zagadnień, których dokładne rozważenie, oparte w dziedzinie spraw gospodarczych na odpowiedniej konkretyzacji statystycznej, nie da się wszakże, rzecz prosta, pomyśleć w ramach zwykłego artykułu. To też ograniczymy się narazie do rzeczy najogólniejszych.

Idea freferencji celnej dla europejskich

produktów zbożowych „narodziła się“ w początkach 1930 r. (wniosek austrjacki na konferencji o „rozejmie celnym“ w Genewie), ale skonkretyzowała się poraz pierwszy dopiero na konferencji rolniczej rumuńsko-jugosłowiańsko-węgierskiej odbytej w początkach lipca ub. r. w Bukareszcie. Podłożem myślowem tej idei było zrozumienie faktu, iż zagadnienie zbytu nadwyżek produkcji zbożowej europejskich krajów rolniczych w importujących państwach Europy nie da się, wobec przewagi krajów zamorskich, zarówno jeśli chodzi o stronę finansowo-organizacyjną handlu wywozowego jak i o standaryzację produktu eksportowego, rozwiązać przy zachowaniu równych szans i że należy przeto dążyć do tego ,aby państwa importujące Europy, wzamian za pewne korzyści i ułatwienia w zakresie zbytu ich produktów przemysłowych, udzieliły europejskim krajom eksportującym przywileju celego na zboże. Oczywiście tło zagadnienia stanowi światowy kryzys rolniczy, wywołany przedewszystkiem nadprodukcją krajów zamorskich (w samej Europie niema żadnej nadprodukcji), a polegający na katastrofalnym spadku cen.

Jest rzeczą charakterystyczną, że idea preferencji pojawiła się w postaci „idei regjonalnej“, a więc jako koncepcja oparta na porozumieniu między grupą państw przemysłowych a grupą państw agrarnych, które nawzajem miały się „uzupełniać“, tworząc w ten sposób pewną całość gospodarczą.

Jako pewnego rodzaju przygotowania do realizacji tak pomyślanej preferencji na rzecz produktów rolnych lub ściślej zbożowych — uważać tu należy konferencję jugosłowiańsko-rumuńską w Sinaja, która miała miejsce w końcu lipca 1930 r. i która, jak wiadomo, rzuciła myśl quasi — unji celnej między obu wspomnianemi państwami. Istota rzeczy tkwiła niewątpliwie w chęci ściślejszego zorganizowania „grupy rolniczej“ celem łatwiejszych rokowań z przyszłą, „uzupełniającą“ „grupą przemysłową“. Oczywiście cała powyższa koncepcja miała charakter wybitnie naddunajski, przyczem jako partnerzy przemysłowi wysuwały się siłą rzeczy Niemcy, Austrja i Czechosłowacja, ewentualnie i Szwajcarja.

Nie potrzeba dodawać, że w planach tych potencjalne znaczenie rynku niemieckiego przedstawiało największą atrakcyjność. — O roli Niemiec jako importera zboża świadczy fakt, iż np. w r. 1928 na 164.391.000 q. całkowitego importu europejskiego pszenicy udział Niemiec wyniósł 24.278.000 q. czyli 14%. W tymże roku analogiczne cyfry dla żyta wynosiły: 13.929.000 q., 3.387.000 q., 23%; dla jęczmienia: 35.436.000 q., 19.295.000 q., 57%; dla owsa: 12.693.000 q., 1.577.000 q., 12%; dla kukurydzy: 88.414.000 q., 12.875.000 q., 14%. W porównaniu z temi liczbami nadwyżki eksportowe naddunajskich krajów rolniczych są stosunkowo nie tak wielkie. Udział Austrji i Czechosłowacji w rolniczo-przemysłowej „grupie regjonalnej“ potężnie wzmacniał absorbcyjne możliwości przyszłej grupy.

Idea preferencji celnej dla zboża europejskiego w postaci „idei regjonalnej“ miała jednakże wiele słabych stron. Pomijając inne kwestje i przyjmując w założeniu zgodę państw mających wejść w skład „grupy regjonalnej“ — na plan pierwszy wysuwały się zasadnicze trudności w związku z klauzulą największego uprzywilejowania, zwłaszcza wobec intensywnych stosunków niektórych z tych państw z krajami zamorskiemi eksportującemi zboże. Dyskusja i rokowania w tej sprawie niewątpliwie więcej miałyby szans na pozytywne wyniki w wypadku ogólnoeuropejskiego uzgodnienia, niż w razie rozmów prowadzonych przez poszczególne państwa. Poza tem rozszerzenie ilości krajów, które mogłyby udzielić preferencji znakomicie ułatwiłoby zbyt nadwyżek produkcji rolnej w Europie. Z drugiej strony, jeśli chodzi o punkt widzenia Polski — nie mogła ona patrzeć obojętnie na zarysowujący się, chociażby narazie tylko w teorji, plan regjonalny w dorzeczu Dunaju, gdzie ze względu na swój eksport tak bardzo była zainteresowana, tembardziej, że pomysły regjonalne wyraźnie wyłączyły Polskę z czysto „naddunajskich“ kombinacyj.

Wszystkie powyższe pozytywne i negatywne momenty złożyły się na przekształcenie pierwotnej koncepcji preferencji celnej regjonalnej na koncepcję preferencji ogólnoeuropejskiej. Dała temu wyraz odpowiednia uchwała Warszawskiej Konferencji rolniczej z końca sierpnia 1930 r., zwołanej — jak wiadomo — z inicjatywy Polski. Oto dosłowny tekst tej rezolucji:

„Po przestudjowaniu odpowiedzi Rządów, biorących udział w Międzynarodowej Konferencji Rolniczej w Warszawie,

na kwestjonarjusz z dnia 24 marca 1930 r. w sprawie programu dalszych rokowań mających nastąpić w Genewie, po stwierdzeniu zgodnych myśli przewodnich oraz skonstatowaniu, że niektóre państwa wypowiedziały się za klauzulą preferencyjną, która powinna być przyznana przez importujące kraje europejskie dla zbóż i produktów rolnych pochodzenia europejskiego, Konferencja przyjmuje ten punkt widzenia.

„Delegaci państw, które jeszcze nie wypowiedziały się w tym przedmiocie w swych odpowiedziach Lidze Narodów, przedłożą odpowiednie rezolucje swym Rządom.

„Konferencja pragnie podkreślić, że te stawki preferencyjne, będące odstąpieniem od klauzuli największego uprzywilejwania, nie mogą godzić w interesy krajów zamorskich, pozostających głównymi dostawcami deficytowego rynku Europy.

„Z drugiej strony specjalne stawki preferencyjne, powodujące uprzywilejowanie eksportujących rolniczych krajów europejskich ze względu na różnicę między taryfą ulgową nie przekreślają polityki protekcjonistycznej państw o deficytowej produkcji rolnej, biorąc pod uwagę, że taryfa generalna zawsze wywrze swój wpływ na ceny.

„Poza tem zastosowanie tego systemu, polepszając przez umożliwienie wzrostu kupna sytuację ekonomiczną eksportujących krajów rolniczych, przyniesie tym sposobem niewątpliwe korzyści zarówno krajom europejskim jak i zamorskim.

„Uznając znaczenie klauzuli największego uprzywilejowania dla międzynarodowej wymiany produktów, konferencja stwierdza, że w położeniu wyjątkowo poważnym, w jakim znajduje się rolnictwo, odstąpienie od klauzuli na korzyść produktów rolnych pochodzenia europejskiego przedstawia jedyny skuteczny środek dla złagodzenia kryzysu rolnego."

Cytata powyższa streszcza w sobie doktrynę ogólno-europejskiej preferencji, dlatego tu przytoczyliśmy ją w całości.

W porównaniu z regjonalną ideą preferencyjną koncepcja preferencji ogólno-europejskiej posiada szereg plusów. Nadto jest ona z punktu widzenia polskich interesów specjalnie korzystna w tym sensie, że nie grozi utworzeniem żadnych ekskluzywnych porozumień gospodarczych o charakterze regjonalnym, do których Polsce wejść byłoby trudno, chociażby z racji mieszanej struktury ekonomicznej. Zkolei wszakże wiąże się z powyższą koncepcją sporo bardzo poważnych trudności, niezależnie zupełnie od zasadniczej dla obu wypadków sprawy zgody państw zamorskich na ograniczenie klauzuli.

Jedną z podstawowych objekcyj byłby przedewszystkiem fakt, iż szereg państw północno-europejskich z Wielką Brytanją na czele nie zna wogóle ceł na produkty rolne a specjalnie zbożowe, czyli że biorąc rzecz teoretycznie, realizacja z ich strony preferencji celnej łączyć by się musiała z wprowadzeniem w tym celu specjalnie ochrony celnej, ażeby następnie powstać mogło uprzywilejowanie dla wywozu europejskiego. Gdyby Wielka Brytanja miała kiedykolwiek wprowadzać w tej dziedzinie ochronę celną, wszelkie przywileje przypadłyby niewątpliwie dominjom brytyjskim (imperjalno-preferencyjny system celny), a nie krajom środkowowschodniej Europy. Podobne stanowisko Wielkiej Brytanji ogólno- europejskiej koncepcji preferencyjnej odbiera znaczną część „uroku", o czem najlepiej świadczą następujące cyfry: w 1928 r. udział Wielkiej Brytanji w całkowitym europejskim imporcie pszenicy wyrażał się w 33%, jęczmienia — w 18%, owsa — w 29%, kukurydzy — 17%, mąki pszennej — w 28%.

Są jednak i dalsze trudności, które sprawiają, że stosunek poszczególnych państw importujących Europy do problemu preferencji musi być bardzo rozmaity. Trudności te streszczają się w stwierdzeniu statystycznem, że na tle zupełnej „niesamowystarczalności aprowizacyjnej" Europy uwidaczniają się znaczne różnice w udziale eksportu zamorskiego w bilansach handlowych poszczególnych krajów jak również znaczne różnice wielkości zamorskiego importu poszczególnych artykułów rolnych. Powyższa „rozpiętość skali" posiada tutaj znaczenie pierwszorzędne i to przeważnie w sensie skomplikowania kwestji.

Teoretycznie rzecz biorąc, największą łatwość udzielenia preferencji mają te państwa importujące, które najwięcej importują z krajów zamorskich i które równocześnie posia-

dają największą ochronę celną. Należą tu oczywiście przedewszystkiem Niemcy. Jednakże polityka Niemiec, a więc państwa, które w każdej kombinacji preferencyjnej musi odgrywać pierwszą rolę, jakkolwiek przychylnie ustosunkowuje się do regionalnej idei preferencyjnej, tem więcej idzie w praktyce po linji coraz silniejszego ograniczenia własnego importu płodów rolnych, bijąc w ten sposób niesłychanie mocno w interesy wywozowe, krajów rolniczych. W tem miejscu warto przypomnieć, że wartość eksportu niemieckich produktów przemysłowych ulokowanych na rynkach krajów naddunajskich kilkakrotnie przewyższa wartość importowanych stamtąd produktów rolniczych, podczas gdy bilans handlowy Niemiec z Kanadą, Stanami Zjednoczonemi, Argentyną i Australją jest zdecydowanie deficytowy i wyraża się stosunkiem cyfr — RM 3,7 miljardów : 1,3 miljardów (dane za 1929 r.). Podobne stanowisko Niemiec wywoływać musi oczywiście reakcję. Jaskrawym jej przykładem była rezolucja 10-ta Konferencji ekspertów rolnych w Bukareszcie (20 października 1930 r.), zawierająca groźbę reglamentacji importu przemysłowego „pewnych państw".

Wracając do zagadnienia preferencji, wymienić należy, celem dokonania kompletnego przeglądu narad międzypaństwowych na ten temat, rezolucję 9-tą wspomnianej już Konferencji ekspertów w Bukareszcie, w której to rezolucji delegaci Bułgarji, Węgier, Polski, Rumunji i Jugosławji (pozostałe państwa bloku agrarnego uchwały tej nie podpisały), zalecają zbadanie środków konkretnych praktycznego zastosowania traktowania preferencyjnego, jak również zbadania zastosowania klauzuli największego uprzywilejowania w związku z systemem preferencyjnym. Uchwała wzywa ponadto do uzgodnienia stanowiska na terenie Genewy.

W związku z ankietą genewską z art. 1 „Protokółu w sprawie programu dalszych rokowań" z 24 marca 1930 r. i stanowiskiem państw agrarnych — zagadnienie preferencji celnej na artykuły rolne pochodzenia europejskiego wpłynęło na 2-gą z rzędu międzynarodową konferencję „w sprawie zespolonej akcji gospodarczej" i stało się przedmiotem szerokiej dyskusji, w której po raz pierwszy wypowiadali się przedstawiciele zarówno krajów eksportujących jak i importujących Europy.

Wyniki obrad streszczają się w raporcie Podkomitetu rolnego, załączonego jako aneks do aktu końcowego Konferencji. Odpowiednie ustępy przytoczymy w całości ze względu na ich doniosłość. Tworzyć będą bowiem odtąd tak zwaną genewską doktrynę preferencji. Z punktu widzenia programu maksymalnego uznać można wyniki dyskusji za sui generis „pogrzeb" samej idei, o czem zadecydował opór bądź niechęć ze strony kilku państw importujących.

Uchwała Podkomitetu w sprawie preferencji brzmi następująco:

„Podkomitet poddał gruntownemu badaniu propozycję Bugarji, Węgier, Polski, Rumunji i Jugosławji dotyczącą preferencji celnej dla zbóż pochodzących z tychże państw i zgodził się, z zastrzeżeniem co do samej zasady i możności zastosowania, odnośnie do punktów następujących:

1. System preferencyjny powyżej wspomniany musiałby być uważany jako derogacja warunkowa, wyjątkowa i ograniczona klauzuli największego uprzywilejowania, które to klauzule winne reprezentować system normalny w handlu międzynarodowym.

2. System preferencyjny mógłby być przyznany wyłącznie zbożu (pszenica, kukurydza, jęczmień, owies, żyto) i jego pochodnym.

3. System preferencyjny nie mógłby dotknąć interesów zamorskich krajów eksportujących, które są zawsze głównemi dostawcami Europy, której produkcja jest znacznie niewystarczająca.

System preferencyjny nie mógłby być ustanowiony jak tylko za zgodą państw, które korzystając z klauzuli największego uprzywilejowania i nie mógłby być stosowany jak tylko za ich zezwoleniem.

Państwa związane obecnie przez dwustronne traktaty handlowe, zawarte na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, powinny więc uznać system preferencyjny przyznany w wyżej wymienionych warunkach jako dopuszczalny wyjątek od klauzuli największego uprzywilejowania.

4. System preferencyjny nie mógłby w niczem narazić ochrony interesów rolniczych krajów importujących i w żadnym razie nie mógłby przynieść szkody

rolnikom europejskich krajów importujących. Państwa rolnicze nie chcą domagać się z ich strony ofiary. Absorbcja wywozu europejskiego nie powinna wzmódz wysokości ogólnego importu zbóż, którą kraje przemysłowe zwykle wprowadzają.

Kraje eksportujące nie myślą o powiększaniu produkcji zbóż, których produkcja światowa przekracza już konsumcję.

5. System preferencyjny mógłby być przyznany tylko w stosunku do ograniczonych ilości, w drodze udzielenia kontyngentów lub przy zastosowaniu innej metody, przyczem rozumie się, że dla tych ograniczonych ilości konieczną byłaby dla systemu preferencyjnego zgoda państw korzystających z klauzuli największego uprzywilejowania.

6. System preferencyjny mógłby być wymagany tylko od tych państw importujących zboże pochodzenia europejskiego które uderzają w ten import cłami ochronnemi. Nie mógłby natomiast być wymagany od państw, które wogóle nie mają ceł na zboże lub których cła przywozowe są nieznaczne.

7. Jeśliby państwa europejskie obligowane o udzielenie zbożu preferencji żądały rekompensaty zmierzającej również do preferencji w dziedzinie celnej, preferencja ta nie mogłaby być wprowadzona bez zgody zainteresowanych krajów korzystających z klauzuli największego uprzywilejowania.

8. Delegacja włoska oświadczyła, iż jeśli o nią chodzi, ogranicza się do przyjęcia wiadomości określeń wymienionych w ust. 1—7 w przedmiocie preferencyjnego systemu celnego dla zbóż i ich pochodnych pochodzących z krajów Europy wschodniej, wypowiadając się przeciw wprowadzeniu się preferencji."

Wyniki konferencji genewskiej spotęgowały jeszcze sceptycyzm na temat realności systemu preferencyjnego jako celu handlowo-politycznego. Sceptycyzm ten potwierdziła w dalszym ciągu narada ekspertów rolnych odbyta w dn. 12—14 stycznia 1931 r. a zwołana przez Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów. Wykazała ona ogromną rozbieżność zdań i stanowisko zdecydowanej opozycji przeciw wszelkim pomysłom uprzywilejowania — europejskiej produkcji rolnej ze strony przedstawicieli zamorskich krajów eksportujących. Tem niemniej sama idea nie upadła, utrzymując swój pierwotny charakter jednego z naczelnych postulatów agrarnej Europy, co znalazło swe potwierdzenie na pierwszej sesji Stałego Komitetu (16—18 luty b. r. Bukareszt), na przygotowawczej Konferencji zbożowej w Rzymie, wreszcie na drugiej sesji Stałego Komitetu (24—26 kwietnia b. r. Belgrad).

Uchwała wspomnianej wyżej narady w Bukareszcie, podpisana przez delegatów Bułgarji, Węgier, Polski, Rumunji i Jugosławji, podtrzymuje w pełni ideę preferencji. Najcharakterystyczniejszy ustęp tej bardzo zresztą długiej rezolucji brzmi:

„Delegaci państw wymienionych są zdania, iż kraje rolnicze eksportujące winny kontynuować uzgodnioną akcję celem zrealizowania preferencji, chociażby w ścieśnionych granicach określonych w aneksie do aktu końcowego 2-giej Konferencji „w sprawie zespolonej akcji gospodarczej" w Genewie (listopad 1930). W tym celu delegaci wymienionych państw są zdania, że państwa rolnicze winny badać wszelkie propozycje mogące doprowadzić do urzeczywistnienia w praktyce systemu preferencyjnego."

W takiem nastawieniu delegaci państw rolniczych Europy udali się na Konferencję rzymską. Wpływ „minimalnej" doktryny genewskiej uwidacznia się tu bardzo wyraźnie.

Jest rzeczą godną zanotowania, że w ostatnich 3 miesiącach ujawniła się dość silna tendencja „renesansu" regjonalnej idei preferencyjnej, mająca źródło swe w polityce niemieckiej dążącej w pierwszym rzędzie do wzmocnienia swego stanowiska na rynkach państw naddunajskich oraz do wyeliminowania Polski z bloku agrarnego. Przejawem zewnętrznym był tu „prywatny" Kongres Mitteleuropäische Wirtschaftstagung, odbyty w dniu 18 i 19 marca b. r. Jednakże w polityce oficjalnej państw agrarnych utrzymała się linja polityczna Stałego Komitetu, wywodząca się od konferencji rolniczej w Warszawie, pomimo, iż uznać należy wzrost nastrojów „regjonalnych" za niewątpliwy. Oczywiście tłem wspomnianego „renesansu" były wyniki dyskusji genewskiej nieprzychylne ogólno-europejskiej koncepcji preferencyjnej. Jeśli cho-

dzi zkolei o Konferencję rzymską, rezultaty jej tak szeroko omawiane były w prasie fachowej, że ograniczymy się jedynie do przypomnienia odpowiedniej uchwały. Cechą charakterystyczną dyskusyj rzymskich był opór krajów zamorskich, przedewszystkiem Argentyny, wobec postulatu preferencyj zbożowych.

Rezolucja rzymska brzmi:

„W sprawie systemu preferencyjnego Konferencja przyjmuje do wiadomości, że dyskusja o systemie preferencyjnym, jaka odbyła się w Komisji, miała za podstawę aneks do raportu z drugiej konferencji „w sprawie zespolonej akcji gospodarczej". Dyskusja posunięta była tak daleko jak to było obecnie możliwe na płaszczyznę rozmów multilateralnych.

Główną przeszkodą dla dysłusji jest to, że delegaci kilku wielkich krajów, eksportujących płody rolne, oświadczyli, że nie mają jeszcze potrzebnych danych, aby zdać sobie sprawę z ewentualnej szkody albo z ewentualnych korzyści, które by im mógł przynieść system preferencyjny.

Wskutek tego, jeżeli kraje zainteresowane, skłonne do zawarcia układów handlowych na zasadzie preferencji, pragną kontynuować dyskusję, winny uciec się do drogi dyplomatycznej.

Poza tem Konferencja stwierdziła, że wszystkie kraje eksportujące (pszenicę) mają identyczny interes w tem znaczeniu, że wszystkie pragną wzmocnić rynek europejski, ażeby za płody swoje dostać opłacające się ceny."

Co się tyczy wreszcie stanowiska, jakie zajęły państwa bloku agrarnego w sprawie preferncji na niedawnej 2-giej sesji Stałego Komitetu Studjów w Belgradzie, nie przyniosło ono nic nowego i przynieść nie mogło. Jasnem jest bowiem, że dalszy los preferencji jako postulatu państw rolniczych zależy w dużej mierze od wyników Konferencji europejsko-zamorskiej w Londynie, która rozpoczęła w dniu 18 maja b. r. swoje obrady. Ewentualne pozytywne rezultaty tej Konferencji osłabiłyby — rzecz prosta — znaczenie i wartość preferencji celnej, która, wobec bezpośredniego uregulowania sprawy zakupów w skali międzynarodowej, stała by się w pewnym sensie niepotrzebna. Zapowiedzią nowej myśli były już lutowe konferencje rolnicze w Paryżu.

Niniejszy krótki zarys rozwoju idei preferencji celnej dla zboża europejskiego jest oczywiście z konieczności ujęciem powierzchownem. Przypominamy w tem miejscu nasze wstępne uwagi i zastrzeżenia. To co zostało napisane, wystarczy jednak do zrozumienia istoty problemu preferencji, oscylującej między koncepcją regjonalną a ogólnoeuropejską z jednej strony, z drugiej zaś — między doktryną „maksymalną" warszawską a „minimalną" genewską.

Nadto, ostatnie miesiące przyniosły ideę nową, „konkurencyjną", a mianowicie ideę powiązania możliwie ścisłego polityki państwa z prywatnym handlem zboża w sensie ustalenia planu repartycyj zakupów. O praktycznej wartości powyższej koncepcji zadecyduje jednak dopiero najbliższa przyszłość.

Stefan Leszczyński.

Interesy rolnictwa a przemysł tłuszczowy.

Przed kilku miesiącami Związek Organizacyj Rolniczych R. P. wystąpił z wnioskami, dotyczącemi rewizji dotychczasowej polityki celnej w zakresie surowców oleistych pochodzenia roślinnego oraz produktów przemysłowych z tych surowców wytwarzanych. Występując z temi wnioskami, zdawaliśmy sobie sprawę, że zagadnienie to jest wysoce trudne i skomplikowane, że nie można rozstrzygać go z punktu widzenia jednostronnych interesów rolnictwa, że trzeba uwzględnić również w należytej mierze interesy odpowiednich gałęzi produkcji przemysłowej. Wychodząc z tego założenia, dążyliśmy przedewszystkiem do ustalenia pewnej ogólnej zasady, któraby była punktem wyjścia dla żądanej przez nas rewizji i stanowiła podstawową przesłankę dla dalszych praktycznych wniosków. Zasady te sformułowaliśmy w sposób następujący.

Niezbędnym surowcem dla całego szeregu gałęzi przemysłu chemicznego są oleje wytwarzane z nasion egzotycznych, w Polsce nieprodukowanych. Wobec tego nie można i nie należy ani pozbawiać tego przemysłu niezbędnych surowców, ani też utrudniać mu

konkurencji z przemysłem zagranicznym przez podnoszenie cen tych surowców drogą wydatnej zwyżki stawek celnych. Jednocześnie wszakże pamiętać należy, że nasiona oleiste i wytwarzane z nich oleje są importowane do Polski nietylko dla potrzeb przetwórczego przemysłu chemicznego, lecz również jako artykuły bezpośredniej konsumcji. Ten import uznaliśmy za zbędny i niepotrzebny, gdyż Polska posiada tak duży nadmiar produktów pastewnych pochodzenia roślinnego, że może całkowicie pokryć własne zapotrzebowanie w zakresie tłuszczowym, przerabiając ten nadmiar produktów roślinnych na produkty zwierzęce, a więc na masło, smalec i inne tłuszcze. Zaspakajanie potrzeb tłuszczowych naszego kraju własną produkcją uznaliśmy za tem bardziej uzasadnione, że zbyt produktów zwierzęcych na rynkach zagranicznych napotyka na coraz poważniejsze trudności.

Powyższa zasada w zrozumieniu naszem stara się uwzględnić i pogodzić sprzeczne interesy rolnictwa i przemysłu i wydaje nam się, że czyni to w wystarczającej mierze, gdyż w najmniejszym stopniu nie narusza interesów przetwórczego przemysłu chemicznego z wyjątkiem tych nielicznych zakładów przemysłowych, które zajmują się rafinowaniem surowych olejów roślinnych i rzucają swoje wytwory na rynek jako produkty przeznaczone dla bezpośredniej konsumcji, czy to w postaci oleju, czy też w postaci margaryny i t. p.

Wychodząc z tego założenia, wysunęliśmy cały szereg propozycyj, dotyczących zmian w poszczególnych pozycjach naszej taryfy celnej. Pamiętając jednak, że zagadnienie to jest — jak zaznaczono wyżej — wysoce złożone i zawiłe, traktowaliśmy te wnioski i propozycje jako materjał dyskusyjny i byliśmy przekonani, że decydujące czynniki rządowe otrzymają odpowiednie wyjaśnienia od zainteresowanych gałęzi przemysłu, co pozwoli na wszechstronne wyświetlenie sprawy.

W ostatnim zeszycie naszego pisma zamieściliśmy artykuł p. Edmunda Trepki, dyrektora Związku Przemysłu Chemicznego R. P., który ujmuje zagadnienie rewizji polityki celnej w stosunku do nasion oleistych i ich pochodnych z punktu widzenia interesów przemysłowych. Artykuł p. Trepki przyjęliśmy z prawdziwem zadowoleniem, gdyż zdajemy sobie aż nadto dobrze sprawę, że w zakresie polityki gospodarczej żądania czynników bezpośrednio zainteresowanych, czy to przemysłowych czy też rolniczych, grzeszą zazwyczaj subjektywizmem i jednostronnością, że dla słusznego rozstrzygnięcia spornych zagadnień nie wystarcza świadomość własnego interesu, lecz jest również niezbędna dokładna świadomość tych konsekwencyj, jakie żądane rozstrzygnięcie sprawy pociągnie za sobą w innych dziedzinach życia gospodarczego. I dlatego też daliśmy głos na łamach naszego wydawnictwa p. dyrektorowi E. Trepce w przeświadczeniu, że ujęcie zagadnienia importu nasion oleistych i olejów roślinnych z innego punktu widzenia będzie wysoce pożyteczne przedewszystkiem dla kształtowania opinji szerokich sfer rolniczych.

Niestety wyznać szczerze musimy po bliższem zapoznaniu się z treścią artykułu p. Trepki, że Szanowny Autor tym razem sprawił nam zawód. Wydawało nam się bowiem, że p. Trepka podejmie dyskusję na gruncie zasadniczej tezy, którą staraliśmy się zbudować, jako podstawę dla praktycznych wniosków i postulatów. Gdyby ta zasadnicza teza została uznana przez p. Trepkę, to wówczas mielibyśmy wspólny punkt wyjścia i dyskusja zredukowałaby się jedynie do różnic w poglądach na praktyczne możliwości i konsekwencje zastosowania tych czy innych konkretnych wniosków, jakie przez nas wysunięte zostały. Gdyby zaś okazało się, że zachodzą pomiędzy nami różnice poglądów w ramach tej podstawowej tezy, to należałoby, jeżeli chcemy dojść do istotnego porozumienia, dążyć do usunięcia tych różnic i uzgodnienia zasad, a następnie dopiero przejść do rozważania konkretnych wniosków praktycznej natury. P. Trepka poszedł jednak inną drogą. Szanowny Autor uchylił się od dyskusji nad tezą zasadniczą, przez nas wysuniętą, i poszedł drogą krytyki poszczególnych naszych postulatów, posługując się jednak przy tem argumentami, które ubocznie kwestjonują słuszność naszego zasadniczego założenia. W przekonaniu, że w każdej dyskusji powinno chodzić przedewszystkiem o wyjaśnienie istoty zagadnienia, zajmiemy się temi argumentami p. Trepki, które mają uzasadniać, że teza nasza o szkodliwości i zbędności importu tłuszczów jadalnych jest zgoła niesłuszna. Szczegółową dyskusję nad konkretnemi wnioskami, jakie przez nas zaproponowane zostały, uważamy w danej

chwili za niecelową, gdyż — jak zaznaczono wyżej — pozwoliliśmy sobie wysunąć te propozycje dla dyskusji i szczegółowego rozważenia bez pretensyj, by były stuprocentowo praktyczne i celowe.

P. Trepka wychodzi z założenia, że „ekonomika przedwojenna uważała za niezbity pewnik, że kulturalne kraje europejskie nie mogą i nie powinny zaspakajać swych potrzeb własnemi surowcami tłuszczowemi zarówno zwierzęcemi jak i roślinnemi". Powołując się dalej na przykład Anglji, Holandji i Francji, p. Trepka stwierdza, że pomimo przemian, jakie zaszły w stosunkach gospodarczych, kraje te sprowadzają i nadal poważne ilości surowców tłuszczowych zarówno roślinnego jak i zwierzęcego pochodzenia. Powoływanie się na powyżej wymienione kraje zachodniej Europy, byłoby istotnie przekonywujące w tym wypadku, gdyby zachodziła istotna analogja pomiędzy układem stosunków gospodarczych w Polsce i w przytoczonych przez Szanownego Autora krajach. Taka analogja jednak nie zachodzi. Zarówno Francja, jak Anglja, Holandja i Niemcy są krajami deficytowemi pod względem rolniczym. Produkcja nie wystarcza na zaspokojenie ich własnych potrzeb i niedobory Anglji, Francji i Niemiec, zwłaszcza w zakresie mięsa i tłuszczów, są bardzo poważne. Jeżeli zatem przywóz tych artykułów jest konieczny, to jest rzeczą zrozumiałą, że państwa te nie mają żadnego interesu w tem, aby utrudniać dowóz tłuszczów roślinnych i dlatego stosują w tej dziedzinie politykę liberalną. Holandja eksportuje wprawdzie poważne ilości masła, gdyż dzięki wysokiej kulturze holenderskiego rolnika, doskonałej technice przemysłu mleczarskiego i wysoce rozwiniętym ogólnym warunkom ekonomicznym, produkuje znaczne ilości masła i serów tak wysokiej jakości, że spienięża je na rynkach zewnętrznych po bardzo wysokich względnie cenach. Stąd też Holandja jest korzystnem sprowadzać dla własnej konsumcji tanie tłuszcze egzotyczne, a wywozić po wyższych cenach tłuszcze produkowane przez krajowe rolnictwo. W Polsce stosunki są zgoła odmienne. Jesteśmy krajem o wyraźnej nadprodukcji rolniczej zarówno w zakresie produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej. Ta ostatnia jest jednak naogół niedostatecznie rozwinięta, gdyż pomimo nadwyżek eksportowych, jakie w tym zakresie posiadamy, ilość inwentarza użytkowego w Polsce jest znacznie niższa niż w innych krajach Europy zachodniej. Produkcję tłuszczów zwierzęcych możemy rozwinąć poważnie w bardzo krótkim czasie, ale produkcja ta pod względem jakościowym nieprędko będzie doprowadzona do tego poziomu, by cała nadwyżka eksportowa odpowiadała wymaganiom rynków zachodniej Europy. Przez długi czas jeszcze znaczne ilości masła produkowanego w Polsce nie będą się nadawały do eksportu, wobec czego trzeba i dla nich znaleźć ujście na rynku wewnętrznym, rozszerzając pojemność tego rynku przez uniemożliwienie spożycia importowanych tłuszczów pochodzenia zwierzęcego.

Z powyższego wynika, że niema analogji pomiędzy układem stosunków gospodarczych w Polsce i przytaczanych przez p. Trepkę krajach Europy zachodniej i dlatego polityka celna tych państw w stosunku do surowców tłuszczowych i tłuszczów nie może być w żadnej mierze przykładem dla polityki gospodarczej Polski.

Drugim argumentem p. Trepki jest ten, że ogólne przeciętne spożycie wszelkich tłuszczów i olejów w Polsce, wynoszące w ostatnich dwuch latach 9,2 do 9,5 kg., jest wysoce niedostateczne, stanowi bowiem zaledwie $\frac{1}{3}$ normy właściwej w naszych warunkach atmosferycznych. Ubolewamy narówni z p. Trepką, że ludność nasza odżywia się niedostatecznie, ale taka niewspółmiernie niska konsumcja w Polsce w porównaniu z innemi krajami zachodzi w wielu innych dziedzinach i jest jedynie dowodem niskiego stopnia rozwoju gospodarczego naszego kraju. Nikt jednak nie proponuje zniesienia ochrony celnej dla przemysłu włókienniczego, aby obniżyć ceny tkanin i udostępnić je szerokim masom ludności, której konsumcja jest i w tym zakresie o wiele niższa od normalnej. Nikt również nie proponuje zniesienia ochrony celnej dla przemysłu cukrowniczego, dlatego że konsumcja cukru jest w Polsce niedostateczną. Z tych samych względów jednak nie można odmawiać prawa wprowadzenia niezbędnej ochrony celnej dla produkowanych przez rolnika tłuszczów krajowych i ochrony krajowego rynku przed zalewem tłuszczów zagranicznych.

Wskazując na to, że obrót margaryną i stałemi tłuszczami jadalnemi wynosił w ostatnich 2 latach 18 i 12 tys. tonn, co stanowi zaledwie kilka procent w stosunku do ogól-

nego spożycia tłuszczów, p. Trepka twierdzi, że obawy sfer rolniczych, jakoby margaryna stanowiła poważną konkurencję dla masła, są nieuzasadnione, gdyż odbiorcy margaryny zawsze dają pierwszeństwo tej ostatniej. Zapewne, że spożycie margaryny i stałych tłuszczów jadalnych jest absolutnie biorąc niewielkie, ale bądź co bądź — większe, niż cały nasz eksport masła, który w 1928=29 i 1929=30 roku wynosiły 12.149 i 13.761 tonn. Jeżeli zaś dodamy spożycie oleju sojowego, który jest sprowadzany w bardzo poważnych ilościach, to udział tłuszczów egzotycznych, sprowadzanych do celów konsumcji wewnętrznej, wzrasta bardzo poważnie. Jeżeli zaś zwolennicy margaryny — jak p. Trepka stwierdza — dają pierwszeństwo margarynie przy równej cenie masła i margaryny, to zapewne zdecydują się na oddanie pierwszeństwa masłu, jeżeli zapomocą odpowiedniej polityki podniesiemy ceny margaryny do poziomu wyższego od cen masła.

Starając się uzasadnić tezę liberalnego traktowania przywozu tłuszczów roślinnych, p. Trepka w rozważaniach swych osłabia sam siłę swoich własnych argumentów. Z wysuniętej przez Szanownego Autora podstawowej zasady, że „ekonomika przedwojenna uważała za niezbity pewnik, że kulturalne kraje europejskie nie powinny i nie mogą zaspakajać swych potrzeb własnemi surowcami tłuszczowemi, zarówno zwierzęcemi jak roślinnemi“, wynikałoby logicznie, że nasza polityka gospodarcza nie powinna utrudniać przywozu tych tłuszczów bez względu na to, czy są pochodzenia roślinnego czy zwierzęcego. Tymczasem p. Trepka zupełnie niespodziewanie uznaje słuszność podniesienia ceł, jakie miało miejsce w roku zeszłym na tłuszcze zwierzęce, a natomiast chce utrzymać wolny przywóz tłuszczów roślinnych. Mamy wrażenie, że zastosowanie tej podwójnej miary nie da się niczem uzasadnić. Jedno z dwojga: jeżeli w interesie naszym leży zaspakajanie naszych potrzeb w zakresie tłuszczowym jak najtańszemi artykułami, to cła przywozowe wogóle nie powinny być stosowane, jeżeli zaś dochodzimy do wniosku, że należy zaspakajać potrzeby naszego rynku wewnętrznego własną naszą produkcją, to w takim razie należy rozciągnąć cła przywozowe zarówno na tłuszcze zwierzęce, jak i roślinne. Bez nałożenia odpowiednio wysokiego cła na tłuszcze roślinne wprowadzone już w życie cła tłuszcze zwierzęce nie dadzą bynajmniej pożądanego efektu.

Przytoczone przez p. Trepkę argumenty nie osłabiają — jak się wydaje — w niczem zasadniczej naszej tezy, że przywóz tłuszczów egzotycznych do Polski dla celów bezpośredniego spożycia jest zbędny i szkodliwy. Jeżeli ta teza jest słuszna, to dla zahamowania tego przywozu mamy jedynie dwie drogi: nałożenie odpowiednich ceł przywozowych, względnie obłożenie tych produktów akcyzą. W wysuniętych w swoim czasie propozycjach zwróciliśmy uwagę na te dwie możliwości dla rozważenia, która z tych metod jest bardziej praktyczna i celowa.

Pierwsza z tych możliwości winna prowadzić w konsekwencji do obłożenia wysokiem cłem przywozowem nietylko margaryny i gotowych tłuszczów jadalnych, lecz również tłuszczów w stanie surowym, rafinowanych następnie w kraju, a także i odpowiednich nasion oleistych. Podwyższone cła przywozowe nie obejmują w naszej koncepcji olejów importowanych w stanie skażonym, a więc właśnie tych olejów, które są przywożone jako surowce dla przetwórczego przemysłu chemicznego. Dążąc jednak do stworzenia najdogodniejszych warunków dla przemysłu, pragnęliśmy umożliwić wyrób olejów egzotycznych dla celów przemysłowych przez olejarnie krajowe. Dlatego też proponowaliśmy, ażeby potrzebne jako surowiec dla przemysłu przetwórczego nasiona oleiste mogły być sprowadzane za opłatą ulgową w granicach ustalanych zgóry kontyngentów. Wszystkie te propozycje spotkały się z krytyką ze strony p. Trepki, który uważa, że stawka celna na surowe oleje egzotyczne nie może przekraczać 15 zł. i odrzuca możliwość ograniczania przywozu nasion oleistych w granicach ustalonego kontyngentu. Jeżeli zatem, w myśl wywodów p. Trepki, nie można ograniczyć przywozu egzotycznych tłuszczów spożywczych na drodze odpowiednich zarządzeń polityki celnej, to należałoby próbować osiągnąć cel pożądany na drodze odpowiednich zarządzeń podatkowych, a mianowicie przez nałożenie odpowiedniej akcyzy na jadalne tłuszcze, wypuszczane na rynek przez nasze własne zakłady przemysłowe. Niestety i ta metoda jest dla p. Trepki niemożliwą do zastosowania. P. Trepka pragnie utrzymać obecne status quo, niewątpliwie szkodliwe nietylko dla rolnictwa, ale i dla całokształtu

naszej gospodarki i uzasadnia to względami na interesy przemysłu chemicznego. W tem miejscu należy usunąć nieporozumienie. Ograniczenie spożycia jadalnych tłuszczów egzotycznych jest zgoła obojętne dla całego przemysłu chemicznego, nie wyłączając i tych gałęzi, które używają w pewnym zakresie tłuszcze roślinne pochodzenia egzotycznego. Zagrażałoby to interesom jednej tylko, stosunkowo drugorzędnej gałęzi przemysłu chemicznego, a mianowicie fabrykom margaryny, rafinerjom, oczyszczającym surowe oleje egzotyczne. Fabryk takich mamy ogółem dziewięć, z których 5 mieści się na terytorjum wolnego miasta Gdańska. I dlatego też nie można mówić, że postulaty rolnicze zagrażają przemysłowi chemicznemu. Postulaty te kolidują jedynie i istotnie z interesami fabryk margaryny i rafineryj, a interesy tych kilku zakładów przemysłowych są tak niewspółmierne z interesem rolnictwa, które stanowi podstawę życia gospodarczego kraju, że zdaje się nie ulegać wątpliwości, który z tych interesów należy uznać za ważniejszy.

Wysunięte przez organizacje rolnicze żądanie rewizji naszej polityki celnej w stosunku do importu tłuszczów roślinnych nie przebrzmiało bez echa i doprowadziło do zmiany całego szeregu stawek naszej taryfy celnej. Zmiany te w pewnym jedynie stopniu uwzględniają postulaty rolnictwa. Tak więc według rozporządzenia z dnia 21 kwietnia r. b. podniesiono przedewszystkiem cła przywozowe na rzepak, rzepik, mak, gorczycę, nasiona lnu, konopi do wysokości 5 zł., a cło na orzech ziemny, sprowadzany do przerobu na olej, do 7,5 zł. (rolnictwo domagało się podniesienia stawek na te artykuły do poziomu 10 względnie 20 zł.). Uzyskaliśmy dalej podniesienie cła na margarynę i tłuszcze jadalne do wysokości 100 zł., co w zupełności odpowiada postulatom rolnictwa. Stawka na olej słonecznikowy, rzepakowy, lniany, konopny i makowy została podniesiona do 55 zł., co również prawie całkowicie wyczerpuje nasze żądania. Zostały również podniesione stawki celne na oleje egzotyczne do wysokości 10 zł., na skażone, a do 25 zł. na oleje nieskażone, z tem jednak, że oleje nieskażone sprowadzane do rafinowania mogą być za zezwoleniem Min. Skarbu przywożone za opłatą ulgową w wysokości 15 zł. W tym punkcie żądania rolnictwa zostały uwzględnione bardzo nieznacznie i nieistotnie, gdyż przedewszystkiem chodziło nam o to, aby ograniczyć przywóz surowych olejów nieskażonych, które są przerabiane już w kraju na tłuszcze jadalne. Stawka celna na oleje nieskażone, na oleje, zawierające poniżej 2% kwasów tłuszczowych, została doprowadzona do wysokości analogicznej do stawki na margarynę, a więc do 100 zł. Wreszcie podnieść należy, że ostatnie zmiany w naszej taryfie celnej uzupełniają podniesienie stawek celnych na słoninę i smalec, co zostało zrobione w roku zeszłym, w ten sposób, że tłuszcze zestalone, nieskażone, sprowadzane za zezwoleniem Min. Skarbu dla rafinowania będą opłacały stawkę celną w wysokości 50 zł., a tłuszcze zawierające mniej niż 2% wolnych kwasów będą opłacały stawkę celną w wysokości 100 zł.

Streszczone powyżej zarządzenia stanowią niewątpliwie duży krok naprzód na drodze do rewizji naszej polityki celnej w zakresie importu tłuszczów. Zarządzenia te uwzględniają w pewnej mierze postulaty rolnictwa, aczkolwiek w stopniu niedostatecznym. Dotyczy to zwłaszcza przywozu tłuszczów nieskażonych dla rafineryj. Przewidziana dla tego artykułu stawka celna jest niewątpliwie niewystarczająca i nie zapobiegnie w dostatecznym stopniu zbędnemu importowi. Rolnictwo będzie musiało więc i nadal domagać się wydania uzupełniających, bardziej stanowczych zarządzeń, aby w ten sposób usunąć z naszego rynku konkurencję obcych tłuszczów i rozszerzyć pojemność naszego wewnętrznego rynku zbytu dla wytworów naszej własnej produkcji.

Jerzy Gościcki.

W sprawie elewatorów zbożowych.

Bardzo słusznie uczyniła redakcja „Rolnika Ekonomisty", że artykułem p. dr. Goldmanna (Nr. 8 b. r.) otworzyła łamy pisma dla dyskusji nad zagadnieniem budowy elewatorów w Polsce, które mimo, iż od czasu do czasu powraca na rozmaite konferencje rządowe, za mało wciąż jest oświetlane w opinji rolniczej.

Nie pretenduję zresztą do wyczerpującego ujęcia tej kwestji, lecz w paru choćby

słowach należy się odpowiedź autorowi artykułu cytowanego, który wbrew najlepszym intencjom zdolny jest wprowadzić w pojęciach rolników zamieszanie. Trzeba bowiem pamiętać, że p. dr. Goldmann, reprezentujący w Gdańsku bodaj czy nie największą i najlepiej zorganizowaną organizację handlu rolniczego „Centralę Rolników“ Poznańską, powinien uchodzić w sprawach zbożowych za autorytet.

Pomimo to wydaje się, że w danym artykule autor zbłądził, wypowiadając się dość stanowczo przeciw budowie elewatorów zbożowych w Polsce. W akcji tej p. dr. Goldmann dopatruje się ślepego naśladownictwa wzorów północno-amerykańskich i z całą słusznością twierdzi, że nie wolno opierać się na przykładzie krajów, położonych w tyle odmiennych warunków klimatycznych. Niestety słuszność tego dowodzenia wiele traci, gdy autor radzi nam naśladować Argentynę, Australję, Afrykę i Rosję, które podobno elewatorów nie mają. Czem są bliższe nasze warunki klimatyczne do Australji, niż do Ameryki, pozostaje wiadome tylko szanownemu autorowi. Zresztą co do Rosji p. dr. Goldmann myli się: posiada ona rozgałęzioną sieć elewatorów, pobudowaną przez kolej oraz przez Bank Państwa jeszcze za rządów carskich i wbrew twierdzeniu autora kontynuowaną przez Sowiety (rolnicze po 1.600 tonn pojemności). Myli się również względem Australji, której ustawodawstwo o elewatorach zbożowych miałem w ręku. Co do Argentyny, wiem tylko o projektach budowy elewatorów i o pertraktacjach na ten temat z firmami kanadyjskiemi, podobnie jak u nas. Co do Afryki, nie mogłem rzeczy sprawdzić. Gotów jestem jednak uwierzyć p. dr. Goldmannowi, że w Afryce, przynajmniej od Sahary po Kongo i Angolę, elewatorów istotnie niema, bo w Casablance się właśnie buduje. Nie wiem tylko, czy ten argument jest dla nas wystarczający, skoro podobieństwo klimatu wzięliśmy za miernik. Czemuż zresztą naśladownictwo Afryki jest lepsze, niż Ameryki?

P. dr. Goldmann zaleca przechowywanie zboża w stertach i podziela lombardowanie zboża w stertach przez Bank Polski. Juści, że w naszych stosunkach częstokroć niema innego wyjścia pomimo, że nie mogą być nieznane autorowi ujemne strony tego systemu, który ostatecznie nie jest bynajmniej najtańszym, gdyż powoduje wielkie marnotrawienie ziarna, a utrudnia selekcję i standaryzację. Nie sądzę też, by autor był tak krańcowym jego zwolennikiem, by był przeciwny istnieniu śpichrzów dworskich i składów przy młynach. Wydaje się, że poprostu aprobuje stan rzeczy, jaki jest obecnie w Poznańskiem, gdzie są sterty, ale jest dosyć i śpichrzów. To też komisje rządowe nie występowały z projektem budowy elewatorów w Poznańskiem, pragnęły jedynie do jego poziomu doprowadzić pozostałe dzielnice kraju, których potrzeb może p. dr. Goldmann w tym stopniu nie odczuwa. Co zaś dotyczy lombardowania zboża w stertach, proszę sobie przypomnieć, że rolnik spłacić je może czasem jedynie sprzedając to zboże, czyli znajdując się przeto niekiedy na krótką bodaj chwilę w kolizji z prawem, co przy systemie zleceń sprzedaży przez elewatory jest nie do pomyślenia.

P. dr. Goldmann czyni wprawdzie wyjątek dla elewatora w Gdyni, lecz argumentuje potrzebę jego w sposób doń raczej zniechęcający. Pisze, że „elewator w Gdyni będzie przedsiębiorstwem prawdopodobnie deficytowem“, że Gdańsk już „posiada elewatory nowoczesne, do których dochodzić mogą wszelkie statki“ o pojemności większej od razem wziętych portów niemieckich nad Bałtykiem*) (a więc bez Hamburga), że Gdańsk „nad Gdynią posiada bezwarunkowo tę przewagę, że leży nad Wisłą“, że zresztą „nie mamy pewności, czy w przyszłych latach Polska posiadać będzie taką nadwyżkę produkcji zbożowej, że możliwym będzie eksport“**). Innych argumentów, któreby przekonywały rolnictwo za elewatorem w Gdyni, p. dr. Goldmann nie przytacza. Czy to aby nie za mało, żeby rozpocząć budowę?

Poco zresztą szukać elewatorów aż w Afryce czy Argentynie, kiedy wystarczy sięgnąć do Czechosłowacji lub Austrji Dolnej, gdzie i klimat jest zbliżony do naszego, i elewatorów zbożowych jest dość, — a trudno uważać je wyłącznie za ślepe naśladownictwo wzorów obcych, zwłaszcza że wyrobiły typ odrębny i przyjęły się dobrze.

I u nas zresztą przy odpowiednich wymiarach, rozmieszczeniu i organizacji elewatory

*) Liczb autor nie podaje niestety.

**) Handel międzynarodowy nie sprowadza się zresztą do samych nadwyżek produkcji, nadwyżki produkcji stanowią jedynie o jego saldzie.

powinny pełnić właściwe sobie funkcje: techniczne (doczyszczanie, selekcja), handlowe (skup, sprzedaż, eksport), kredytowe (zastaw, warranty), wreszcie aprowizacyjne. Mniemam więc, że autor nie czyni słusznie, rzucając cień na całą akcję, że „z budowy takich elewatorów **niewątpliwie** korzyści odniosłoby **tylko** przedsiębiorstwo, któreby budowę tą przeprowadzało". Przeciwko ich jednostronnym korzyściom trzeba walczyć, można je budować, jak sądze, własnemi środkami, ale zaprzeczać niepodobna korzyściom z elewatorów dla rolnictwa i handlu rolniczego. Gdyby można było trzymać zboże w stertach wiecznie! Ale ono musi wyjść w końcu na rynek, i tu ani rusz bez składów, czy to będzie śpichrz dworski, czy brudny zsyp małomiasteczkowego żyda, czy skład przy młynie, czy elewator portowy, czy śpichrz spółdzielni handlowo-rolniczej.

Pozostawianie dzisiejszej organizacji składowania zboża, w przeważnej części kraju naogół zgoła nieracjonalnej, jest zarazem konserwowaniem dotychczasowych form handlu rolniczego, wołających o pomstę do nieba. Z tych pierwotnych, pasożytniczych, antyspołecznych ram musi się on wydostać. Organizacje handlowo-rolnicze usiłują pod tym względem wiele czynić, — w dzielnicy zachodniej, gdzie posiadają składy, ze znacznem powodzeniem, w pozostałych dzielnicach z mniejszem. W b. Kongresówce organizacje handlowo-rolnicze prócz zboża siewnego odbywają zbożem obroty zupełnie niewielkie, raczej handlują nawozami, narzędziami etc. Dziś rolnik najczęściej nie może ich kupować inaczej, jak w drodze wymiany „naturalnej", czyli za zboże, a więc inaczej trudno i organizacjom sprzedawać swoje towary. Byt ich chwieje się i jest zagrożony w znacznym stopniu ze względu na brak w tej połaci kraju elewatorów zbożowych. To też nie wyświadczamy przysługi naszemu rolnictwu i postępowi handlu rolniczego, wypowiadając się przeciw budowie elewatorów, i bardzobym pragnął, by p. dr. Goldmann, przyjrzawszy się stosunkom w naszej części świata, a ściślej w częściach poszczególnych naszego kraju, poddał swe stanowisko rewizji.

Wł. Wakar.

Współpraca polsko-rumuńska na tle kryzysu drzewnego.

I.

Światowy kryzys drzewny, jaki przeżywamy obecnie, ma pozornie wiele analogji z kryzysem rolnym: i w jednym i w drugim wypadku objawem choroby jest zniżka cen poniżej wszelkiej kalkulacji, poniżej rentowności. Jeżeli jednak wgłębić się w genezę kryzysu, to spostrzeżemy bardzo poważne różnice, istotę każdego kryzysu gospodarczego definjujemy, jako zachwianie równowagi między produkcją a konsumcją: kryzys produkcji rolnej polega z jednej strony na pewnych poważnych zmianach i przesunięciach po stronie konsumcji, głównie zaś, z drugiej strony, wynika ze zwiększenia zarówno powierzchni obsiewanej, jak i produkcji z jednostki powierzchni. Wskutek tego gromadzą się zapasy nieskonsumowane, ciążące na rynku i dające się tylko bardzo powoli likwidować. Momentem, różniącym w tym wypadku produkcję leśną od rolnej, jest przedewszystkiem znacznie powolniejszy obrót kapitału, znacznie dłuższy okres produkcji, sprawiający, że wszelkie prawdziwe zwiększenie tej produkcji nie może się dokonywać w okresach rocznych, ale w okresach 60, 80 lub 100 lat. Wszelkie więc udoskonalenia i wynalazki, prowadzące do lepszego wyzyskania, czy pozyskania drewna, wszelkie sposoby stworzenia dochodów ubocznych stanowią liczby niewielkie w stosunku do całkowitego bilansu drzewnego, o ile rozpatrywać je w okresach paro lub kilkoletnich.

Za produkcję drzewną przyjmujemy naturalny przyrost lasów — otóż znaną jest powszechnie rzeczą, że światowy przyrost roczny nie pokrywa normalnej konsumcji światowej — że zatem światowa gospodarka drzewna prowadzi się częściowo na rachunek kapitału leśnego, a więc naturalny kryzys leśny, jakiego oczekiwać należy, będzie kryzysem niedostatecznej produkcji. Nie należy przytem przewidywać wielkich zmian po stronie konsumcji; pomimo bowiem rozwoju budownictwa ogniotrwałego (cegła, cement, żelazo, beton etc.) i rozpowszechnienia węgla, jako

opału, istnieje cały szereg gałęzi głównych i pomocniczych, gdzie drzewo jest niezastąpione (deski betoniarskie, drewno w górnictwie, słupy telegraficzne, fabryki papieru, podkłady kolejowe, zapałki, przemysł chemiczny, przemysł dyktowy, pewne typy stolarstwa etc. etc.). Również konkurencja węgla dla opału ma granice zakreślone rozwojem komunikacji. W tych warunkach światowa konsumcja drewna ma tendencję wybitnie wzrastającą.

Jakże więc pogodzić powyższe założenia z obecnym załamaniem się cen? — z załamaniem, posiadającem wszelkie cechy kryzysu długotrwałego?

Oto jesteśmy świadkami rabunkowej gospodarki leśnej w szeregu krajów, a zwłaszcza w Rosji. Korzystając z najtańszej, bo często niewolniczej, pracy i nie licząc się z zasadami prawidłowej gospodarki, w ramach przyrostu rocznego, Sowiety są w stanie wyrzucać na rynki światowe ogromne ilości drewna po cenach dumpingowych i dezorganizować w ten sposób gospodarkę w innych krajach eksportujących. Zjawia się więc na rynkach sztuczna nadprodukcja drzewa, sztuczna, bo polegająca na częściowem niszczeniu kapitału leśnego.

Jednocześnie z dumpingowym eksportem rosyjskim jesteśmy świadkami dużego spadku konsumcji drzewnej w Europie, zwłaszcza środkowej, a więc wszędzie ograniczenia ruchu budowlanego w miastach, wszędzie spadek budownictwa wiejskiego; jest to naturalna konsekwencja kryzysu finansowego i kryzysu rolnego Europy — tu znowu odnajdujemy nici, łączące dzisiejszy kryzys leśny z kryzysem rolnym — poprawa sytuacji w rolnictwie stworzy odrazu dla przemysłu drzewnego możliwości likwidacji zapasów.

W tych warunkach przed państwami, eksportującemi drewno, staje pilne i poważne zagadnienie obrony swojej produkcji i swoich interesów. Przed importem dumpingowym bronić się można drogą odpowiedniej polityki celnej i komunikacyjnej, natomiast w polityce tranzytowej zachować należy jak najdalej posuniętą ostrożność: przewozy tranzytowe muszą być tak taryfowane, aby nie uciekały przez inne szlaki komunikacyjne, gdyż wtedy nietylko nie zmniejszy się ich konkurencja na rynkach odbiorczych, ale i w dodatku kolej danego państwa traci z powodu zmniejszenia przewozów.

Oderwanie się zatem od rynków światowych drogą zarządzeń celnych i taryfowych jest możliwe jedynie dla tych państw, które są importerami drewna. Taką politykę prowadzą Niemcy; politykę tę konsekwentnie wzmacniają; obecnie naprzykład dochodzą wiadomości, że polityka ochrony leśnictwa zyskuje coraz więcej zwolenników (program Schielego, nowe klauzule w traktacie austrjacko-niemieckim i t. d.). Takie oderwanie się od rynku światowego jest niemożliwe dla państw, eksportujących drzewo; dla tych państw walka z kryzysem możliwa byłaby albo: 1) drogą ograniczenia wyrębów z jednoczesnem zwiększeniem konsumcji, a więc dążenie do samowystarczalności drzewnej, albo 2) drogą porozumień międzynarodowych. Dla skutecznego i szybkiego opanowania kryzysu konieczne byłoby zastosowanie obu środków. W tej chwili interesuje nas przedewszystkiem druga grupa zarządzeń: porozumienia międzynarodowe. Nawiasem wspomnieć wypada, że wszelkie zakazy przywozu, cła przywozowe, kontyngenty, — zarządzenia tak częste w powojennej Europie — godzą w interesy państw eksportujących i pogłębiają kryzys.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że reakcja przeciw dumpingowi budzić się zaczyna w krajach importerskich (Anglja, Francja). Oczywiście, że kraje eksportujące, bezpośrednio zainteresowane, występują raz po raz z inicjatywą akcji międzynarodowej — producenci polscy otrzymują wciąż zaproszenia na narady międzypaństwowe, bądź ze strony państw środkowo-europejskich, bądź ze strony państw bałtyckich i skandynawskich. Niewątpliwie sprawy tych porozumień wpłyną na międzynarodowym kongresie leśnym w Paryżu w lipcu 1931 r. We wszystkich tego rodzaju próbach stajemy przed kapitalną trudnością: eksporterzy w państwach, wywożących drewno nie są zorganizowani, a więc narazie niema kto zawierać porozumień międzynarodowych; jakże może być mowa o walce, bądź ugodzie z trustem rosyjskim, jeżeli konkurenci tego trustu występują pojedyńczo, niejednokrotnie sobie szkodząc, zbijając ceny na rynkach odbiorczych i pogłębiając kryzys.

A więc, przed przystąpieniem do wszelkich porozumień międzynarodowych należy zorganizować eksport w poszczególnych państwach, należy występować nazewnątrz z towarem jednolitym, o określonej jakości, z to-

warem, dla którego możnaby wywalczyć cenę. Źle robią te firmy eksportowe, które, ufne w swoje stosunki z zagranicą, nie chcą związywać się organizacyjnie z innemi — idą bowiem czasy, że stosunki poszczególnych firm wystarczyć nie mogą. Tu nasuwa się szereg przykładów z dziedziny kartelizacji produkcji: wiemy, że kartele przy wszelkich złych i dobrych stronach monopolu, są w stanie osłabić ujemne skutki walki konkurencyjnej, gry na „baisse'ę", mogą ustabilizować ceny, mogą zapewnić opłacalność produkcji, mogą eliminować warsztaty chore i niezdolne do życia, mogą wreszcie wejść w porozumienia międzynarodowe.

W przemyśle drzewnym należy jednak pamiętać, że droga do kartelizacji jest trudna i mozolna; podobnie bowiem, jak w rolnictwie, mamy tu do czynienia z wielką ilością producentów, z dużą ilością małych warsztatów, z produktem niejednolitym. Trzeba zatem szukać innych metod, niż w ciężkim przemyśle, trzeba, aby życie ewolucyjnie stworzyło pewne nowe formy.

Słowem nie można zaczynać od form skończonych, od organizacji ścisłej, a iść od luźniejszych porozumień do ściślejszych.

Ze znanych więc form porozumienia kartelowego należy narazie odrzucić kartel produkcyjny, odrzucić należy Syndykat ze wspólnem biurem sprzedaży. Ograniczyć się narazie trzeba do porozumień cennikowych, porozumień warunkowych lub kalkulacyjnych. Chodzi narazie o wyłonienie organizacji, która mogłaby:

1) określić ceny minimalne w tranzakcjach eksportowych i warunki tych tranzakcyj;
2) stosować pewne sankcje (odnowienie pewnych ulg, lub przywilejów);
3) dysponować możliwie dogodnym kredytem.

Stworzenie tego typu organizacji byłoby wielkim krokiem naprzód, byłoby początkiem sanacji eksportu drzewnego. Wtedy dopiero skuteczne dędą układy międzypaństwowe.

W tem miejscu chciałbym zwrócić uwagę że w interesie polskiego eksportu drzewnego leży porozumienie z całym szeregiem państw ościennych.

Przyjrzyjmy się, naprzykład, obrotowi drzewnemu Rumunji.

II.

Powierzchnia leśna Rumunji wynosi około 6.500.000 ha (powierzchnia leśna spadła wskutek wykonania reformy agrarnej o 720 tysięcy ha), stanowiąc 20% obszaru państwa. Na jednego mieszkańca przypada 0,38 ha lasu.

W Polsce powierzchnia leśna, według statystyki urzędowej wynosi około 8.900.000 ha, co stanowi 23% obszaru, a 0,23 ha na jednego mieszkańca. Możliwości zatem produkcyjne są podobne, jak w Polsce.

Według danych prowincyj („Les Bois" Raport p. Doleżala dla Ligi Narodów):

w dawnem Królestwie jest	2.513.481 ha lasu
w Transylwanji	3.372.592 „ „
w Bukowinie	429.271 „ „
w Bessarabji	209 409 „ „

Według kategoryj własności lasy rumuńskie dzielą się na:

1. państwowe o obszarze . . . . . 1.853.776 ha
(produkują obecnie: 1.400.000 m³ użytku
2.400.000 „ opału)
2. prywatne, administrowane przez państwo, o obszarze . . . . 774.657 ha
3. instytucyj publicznych o obsz. 1.220.246 „
4. prywatne we własnej administracji o obszarze . . . . 2.670.074 ha
(w Polsce % lasów państwowych jest podobny 2.835.406 ha)

Natomiast skład lasów rumuńskich, w porównaniu z Polską wykazuje duże różnice: w Polsce drzewa iglaste stanowią 75% drzewostanów, a w Rumunji jest lasów:

bukowych	2.455.689 ha
dębowych	1.377.969 „
szpilkowych	1.585.026 „

Przyrost roczny lasów rumuńskich wynosi około 2 m³ na 1 ha (cyfra, zbliżona do przyrostu w Polsce), a więc ogólny przyrost około: 17.000.000 m³ (w Polsce 21.000.000 m³), w czem drzewa opałowego:

± 8.00.000 mp = ± 5. 5.600.000 m³.

Przemysł drzewny jest co do swego znaczenia trzecim w państwie: przemysł drzewny zatrudnia 45.000 robotników przy obsłudze 1.825 traków (60.655 HP). Najwięcej tartaków posiada Transylwanja, dawna Ru-

munja i Bukowina. Natomiast Banat i Besarabja posiadają ich bardzo niewiele.

Produkcja roczna drewna tartego wynosi około 1.800.000 tonn, z czego 70% eksportuje się.

Eksport drewna okrągłego stanowi ilości bardzo niewielkie: tak np. w 1925 r. produkcja dłużyc iglastych wynosiła 2.752.532 tonn, import 23.350 tonn, eksport — 25.480 tonn; dłużyc liściastych produkcja — 664.120, import — 290, eksport — 3.735 tonn.

Cały nieomal eksport idzie zatem w formie półfabrykatu.

Cyfry eksportu są znaczne i wynosiły w latach:

Rok	drewna opałowego	drewna użytkowego
	t o n n	
1919	14.545	5.984
1920	23.120	71.351
1921	381.404	158.479
1922	1.172.029	730.212
1923	1.250.811	892.064
1924	1.548.820	920.586
1925	1.224.962	1.215.967
1926	1.033.017	1.123.450
1927	703.436	1.065.195
1928	648.227	1.137.362

Interesuje nas w powyższem zestawieniu zwłaszcza drewno użytkowe: eksport ustalił się w ostatnich latach w wysokości przeszło 1.100.000 tonn (w Polsce 2.803.000 tonn w 1930 r.). W eksporcie główną rolę gra drewno tarte iglaste, pomimo przewagi w Rumunji lasów liściastych.

Naturalnym kierunkiem eksportu drewna rumuńskiego są kraje śródziemnomorskie i Węgry. W ostatnich jednak latach rynki te były mniej pojemne, zato zjawiły się w latach 1927 i 1928 duże możliwości lokowania eksportu drzewnego w Niemczech. Stąd kierunek eksportu rumuńskiego uległ poważnym zmianom; jeżeli rozpatrzymy cyfry eksportu w roku 1930 według krajów przeznaczenia, to okaże się, że drewno ciosane i tarte (iglaste, dębowe i bukowe) eksportowano przedewszystkiem na Węgry, na drugiem natomiast miejscu stoją Niemcy, potem Italja, Czechosłowacja, dużo zaś mniejsze znaczenie miały pod względem importu drzewnego kraje śródziemnomorskie (udział Rumunji spada z 50% na 10% ich przywozu), jak Turcja, Grecja, Hiszpanja, Francja, a także kraje północne. O zainteresowaniu Rumunji rynkiem niemieckim świadczy choćby to, że w roku 1929 tranzyt rumuńskich materiałów tartych na szlaku Śniatyń—Zbąszyn wynosił: 140.000 m³.

Lata ostatnie wciągają Rumunję w orbitę światowego kryzysu drzewnego: pojemność rynku niemieckiego spada dla Rumunji do połowy, całkowity eksport drzewny doznaje wskutek tego znacznej redukcji, eksporterzy (zwłaszcza z Bukowiny) zaczynają się interesować znów eksportem przez Morze Czarne, tu jednak spotykają się: 1) z depresją finansową, 2) z konkurencją Sowietów — okazuje się bowiem, że rosyjskie składy konsygnacyjne w Aleksandrji, Atenach, Neapolu, ba, nawet w Argentynie, zaofiarowują materjały drzewne po cenie niższej o 20% od kalkulacji rumuńskiej. Następuje katastrofalny spadek cen, spotęgowany jeszcze przez nagromadzone w portach zapasy (1930 r. w Galacu 9.000 wagonów materjałów drzewnych). W tych warunkach Italja, Grecja, Bułgarja, Syrja i Palestyna przestają być łatwymi odbiorcami drzewa. Turcja bronić się zaczyna przed importem drzewa wogóle. Jedynie w Północnej Afryce zjawiają się możliwości większego zapotrzebowania.

Widzimy więc, że światowy kryzys drzewny dotknął Rumunję w stopniu równie dotkliwym, jak Polskę. Należałoby więc pomyśleć o takiem uregulowaniu stosunków, aby, o ile możności nie konkurować ze sobą, podzieliwszy uprzednio rynki zbytu. Podział rynków odbiorczych jest pierwszą fazą porozumienia. Następnie, o ile w obu państwach powstaną dość silne organizacje eksportowe (próby takich organizacyj branżowych lub standaryzacyjnych widzimy w Rumunji w postaci: a) syndykatu opałowego, b) kartelu rumuńsko-jugosłowiańskiego, w celu eksportu do Węgier i krajów śródziemnomorskich), możnaby pomyśleć o określaniu cen minimalnych, a, co za tem idzie, o stabilizacji stosunków w leśnictwie. Silna organizacja drzewnictwa obu państw będzie dostateczną siłą atrakcyjną dla innych państw eksportujących i spowodować powinna szersze porozumienia międzynarodowe i umożliwi przystosowanie podaży do popytu.

Podział rynków zbytu musiałby umożliwić niektórym sortymentom rumuńskim penetrację poprzez Polskę na rynki środkowoeuropejskie; natomiast pewne sortymenty (z pewnych zwłaszcza województw) drzewne

polskie musiałyby mieć ułatwiony tranzyt przez Rumunję i Morze Czarne na rynki śródziemnomorskie.

Zanim o porozumieniu takiem rozmawiać zaczną ludzie interesu, powinna być uregulowana w drodze wzajemnych ustępstw sprawa tranzytowa. Jest to w interesie obu państw: widzieliśmy wszak, jak uregulowanie sprawy spławu na Czeremoszu zwiększyło w przeciągu roku transporty z 90.000 m^3 do 210.000 m^3.

Ażeby więc rumuńskie porty Czarnomorskie odegrać mogły większą rolę w eksporcie drzewa polskiego, a porty polskie — rumuńskiego, należy poddać dokładnej rewizji wzajemne zarządzenia taryfowe: Polska zrobiła już pierwszy krok, przyznając Rumunji stosunkowo tanie przewozy drzewne tranzytowe (zwłaszcza do portów) — oczekiwać należy zmiany dotychczasowej tradycyjnej polityki rumuńskiej, polegającej na bardzo wysokich taryfach kolejowych (a nawet na cłach wywozowych nietylko na materjały okrągłe, lecz i na materjały tarte).

Rzucona powyżej myśl porozumienia drzewnego z Rumunją, oby była początkiem szerszych porozumień drzewnych międzypaństwowych. Bez tego szybka likwidacja obecnego kryzysu jest niemożliwa.

Zacznijmy jednak od stworzenia własnej, silnej organizacji eksportowej. Będzie to krok pierwszy, najtrudniejszy może, ale konieczny do wszelkiej skutecznej akcji na terenie międzynarodowym.

Dr. Witold Babiński.

Przegląd zagraniczny

Kryzys zbożowy w Kanadzie.

Państwo, posiadające największe nadwyżki eksportowe zbóż chlebowych, bezwzględnie najboleśniej odczuwa obecny kryzys nadprodukcji pszenicy i głos jego na obu ostatnich konferencjach zbożowych w Rzymie i Londynie posiada bardzo ważkie znaczenie. Państwem takiem jest bezsprzecznie Kanada, ponieważ jej nadwyżki eksportowe w roku gospodarczym 1930/31 w porównaniu z innemi krajami wynoszą w miljonach buszli:

Kanada	352
U. S. A.	240
Argentyna	200
Australja	152
Rosja sowiecka	120
Bałkany i Węgry	48
Indje	24
Północna Afryka, Chile i inne kraje	12
Ogółem	1148

Widzimy, że Kanada dysponuje przeszło 30% nadwyżek eksportowych całego świata. Wobec takiego stanu rzeczy warto jest poświęcić nieco uwagi temu, co się obecnie w Kanadzie robi, aby kryzys złagodzić.

Opinja kanadyjska, widząc bezowocność wysiłków sfer rolniczych w walce z kryzysem, domaga się ingerencji rządu, któraby zdołała ustabilizować ceny pszenicy na pewnym poziomie, stosując bodajby środki przymusowe. W pewnym zakresie jest to możliwe na rynku wewnętrznym, ale jak wpłynąć na podniesienie i stabilizację ceny eksportowej tych 352 miljonów buszli, jest pytaniem, na które trudno odpowiedzieć, obracając się w sferze przymusowych oddziaływań rządu, bowiem tu w grę wchodzą czynniki międzynarodowej polityki ekonomicznej i wobec tego uwaga ekonomistów zwraca się w kierunku konferencji londyńskiej, z którą wiążą się nowe nadzieje, że przez międzynarodowe porozumienie dojdziemy do złagodzenia obecnego przesilenia.

W obecnej chwili sprawą, która przyczyni się według farmerów do osłabienia kryzysu na rynku wewnętrznym jest potrzeba uregulowania z nadzorowania przez państwo gry terminowej w obrocie giełdowym pszenicą. Przy pomocy operacyj terminowych rolnicy ubezpieczają się od wahań cen na rynku wewnętrznym. Ubezpieczające tranzakcje terminowe (tak zwany hedging) polegają na następującej kombinacji. Elewator lokalny kupuje 1 kwietnia od członków 1.000 buszli pszenicy, płacąc po 60 centów za buszel. W tym czasie cena na giełdzie w M. z dostawą natychmiast wynosi 66 centów, a z

dostawą na termin 1 czerwca 68 centów. Elewator wysyła nabyte 1.000 buszli do sprzedania na giełdę w M., a jednocześnie obawiając się, że przed dojściem pszenicy na giełdę, cena spadnie, elewator asekuruje się przez równoczesne sprzedanie 1.000 buszli z dostawą na 1 czerwca po 68 centów. Pszenica przychodzi do M. 15 kwietnia, cena gotówkowa i terminowa spada o 1 cent, elewator otrzymuje po 65 centów za buszel, a jednocześnie dla wyrównania straty i wywiązania się ze swego zobowiązania terminowego, kupuje 1.000 buszli na 1 czerwca po 67 centów. Rezultat tej tranzakcji tak się przedstawia:

Tranzakcje gotówkowe:	
Zapłacono członkom za 1000 buszli po 60 c.	— 600 dol.
Koszty handlowe, przewóz do M. i t. p.	— 60 „
Razem . .	— 660 „
Otrzymano za 1000 buszli po 65 c.	— 650 „
Strata . .	— 10 „
Tranzakcje terminowe:	
Sprzedano z terminem na 1 czerwca 1000 buszli po 68 c.	— 680 dol.
Kupiono z terminem na 1 czerwca 1000 buszli po 67 c.	— 670 „
Zysk . .	— 10 dol.

Widzimy, że w podanym przykładzie elewator uchronił się od straty przez przerzucenie ryzyka zmiennej ceny na spekulantów, którzy operują tranzakcjami terminowemi.

Dla zbadania sprawy zilustrowanej powyższym przykładem została delegowana specjalna komisja, która stwierdziła, że w stosunku do hedging zaznaczają się trzy odmienne opinje. Jeden kierunek reprezentowany przez handel prywatny na giełdzie. Winnipeg utrzymuje, że handel terminowy jest dobrodziejstwem dla rynku, ponieważ tą drogą osiąga się ubezpieczenie od ryzyka zmiennej ceny i stabilizuje się ją. Inny kierunek, reprezentujący sfery rolnicze, które radeby widzieć zastosowanie przez rząd środków przymusowych, zmierzających do stabilizacji cen, stwierdza, że operacje terminowe zachęcają do hazardu i powodują dla rolników straty. Istnieje również trzecia pośrednia opinja, której rzecznikiem jest Mr. George Langley, leader ruchu spółdzielczorolniczego. Stwierdza on, że jakkolwiek handel terminowy jest objawem zdrowym i korzystnym dla farmerów, to jednak jest niedostatecznie nadzorowanym, skutkiem czego nadmiernie się rozwinął i operacje terminowe zbytnio podlegają czynnikom spekulacyjnym, a nie są odbiciem efektownych podaży i popytu na rynku zbożowym. Komisja ma zbadać argumentacje tych rozbieżnych opinij i dać pewne wytyczne, wskazujące, w jakim kierunku powinna iść polityka rządowa w stosunku do tranzakcyj terminowych i związanego z niemi hedging. Jednakże przyszła polityka rządowa co do operacyj terminowych nie może wyeliminować czynnika spekulacji, gdyż hedging polega właśnie na przerzucaniu pewnej części ryzyka wahania się cen na spekulantów.

Jednakże najpomyślniejsze zwalczenie powyższych trudności na rynku wewnętrznym, a nawet narzucenie przymusowej ceny nie osłabi nacisku opinji na czynniki rządowe, gdyż rozwiązanie tych spraw przesilenia nie zażegna. Przedstawiciel rządu w końcu kwietnia w parlamencie pocieszał opinję, iż obecne trudności dla kanadyjskiego eksportu wywołane są jedynie spekulacją i dziką konkurencją taniej rosyjskiej pszenicy, a pewne koła specjalnie ze względów politycznych malują sytuację w tak ciemnych barwach. W tym samym wystąpieniu słyszał parlament, że istnieją lepsze widoki na przyszłość dla kanadyjskiego eksportu, ponieważ w ciągu pierwszych 8 miesięcy bieżącego roku gospodarczego Anglja zakupiła przeszło 96 miljonów buszli wobec 69 miljonów w roku ubiegłym; analogicznie Francja importowała w pierwszym kwartale bieżącego roku kalendarzowego 7,5 miljonów buszli, wobec 1,2 miljona w tym samym okresie roku poprzedniego. W istocie jednak sytuacja nie wygląda tak różowo jak to usiłuje przedstawić rząd, bowiem decydującym momentem dla Kanady jest konjunktura na rynku światowym i niemożliwem jest oderwanie kanadyjskiego rynku zbożowego, wybitnie eksportowego, od rynku międzynarodowego wzorem Niemiec, którym w pewnej mierze udał się ten eksperyment.

Obliczenia dokonywane przez Dominion Bureau of Statistics podaje, że zapasy kanadyjskiego zboża na koniec marca 1931 r. wynosiły 275,2 milj. buszli, czyli o 46,5 miljona więcej, niż zapasy w dniu 31 marca 1930 r. równe 228,7 miljona buszli. Dominion Bureau przewiduje, że w pomyślnych warunkach, gdy eksport w ciągu ostatnich miesięcy

bieżącego roku gospodarczego wyniesie około 20 miljonów buszli i wzmoże się spasanie zboża inwentarzem, zapasy na koniec bieżącego okresu gospodarczego wynoszą 115 miljonów buszli, to znaczy 3 miljony więcej niż w końcu okresu gospodarczego 1929/30.

Widoki na poprawę konjunktury światowej również nie są wesołe, bo szacowane nadwyżki eksportowe równe 1148 miljonów buszli przewyższają zapotrzebowanie importerów o 364 miljony w roku 1930/31. Widzimy więc, że Kanada pozostanie z nadwyżkami eksportowemi ze starych zbiorów równemi przeszło 30% nadwyżek światowych na rok gospodarczy 1931/32. Dane nie pocieszające, ale podział sprawiedliwy, bo w bieżącym roku gospodarczym, jak zaznaczyliśmy we wstępie, Kanada dysponowała przeszło 30 procentami nadwyżek eksportowych w stosunku do nadwyżek całego świata i również przeszło 30% pozostanie jej ze starych zbiorów na nowy rok gospodarczy 1931/32.

Włodzimierz Kleniewski.

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

Kalendarzyk posiedzeń Związku Organizacyj Rolniczych R. P.

Posiedzenie ze współudziałem przedstawicieli Z. O. R. R. P.

15. V. Zjazd ogólnej Rady Zjednoczenia Związków Spółdz. Rolniczych Rzplitej Polskieq.

20. V. Posiedzenie w Min. Przem. w sprawie organizacji handlu zwierzętami rzeźnemi.

20. V. Posiedzenie Komisji Rolnej Naczelnej Organ. Przem. i Roln. ach. Polski w Poznaniu.

29. V. Walne zgromadzenie delegatów Związku Stow. Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie.

Narady w Związku Org. Roln. R. P.

18. V. Narada w sprawie projektu stawek celnych na produkty roślinne i zwierzęce.

19. V. Narada projektu stawek celnych na ziemniaki i buraki.

Narada w sprawie projektu stawek na artykuły ogrodnicze i rybne.

20. V. Narada w sprawie projektu stawek na artykuły przemysłowe nabywane przez rolnictwo.

Przegląd rynków

Produkcja zboża i rynki zbożowe.

Pierwsza połowa maja na międzynarodowych rynkach zbożowych niczem się specjalnem nie zaznaczyła. Na wszystkich ważniejszych rynkach amerykańskich i europejskich ceny pszenicy zlekka zwyżkowały. Należy zwrócić uwagę, że na rynkach europejskich dosyć częstem obecnie zjawiskiem jest brak notowań na skutek zupełnego zastoju. Zwyżka ceny pszenicy na giełdzie berlińskiej trwała w dalszym ciągu, doprowadzając poziom cen do wysokości jeszcze nienotowanej zarówno w bieżącym jak i w ubiegłym roku. Rozumie się, że przy porównywaniu z cenami dawniejszemi trzeba brać pod uwagę podniesione cło.

Ruch cen pszenicy w pierwszej połowie maja i w okresach poprzednich przedstawiał się, jak niżej.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w dolarach:

Okres	Chicago Hard Winter 2	New-York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2	Berlin Krajowa	Przeciętna Warszawa — Poznań
Przeciętna 1928/1929 r.	4,40	4,87	4,96	4,98	5,21	5,18
Przeciętna 1929/1930r.	4,27	4,51	4,78	4,66	6.05	4,42
12. — 17. V. 1930 r.	3,82	4,15	4,29	4,28	6,80	4,72
1931 r. 6—11 IV	3.06	3.44	2,55	—	6,88	3,50
13—18	3,08	3,48	2,63	3,05	6,89	3,68
20—25	3,05	—	2,69	2,91	6,87	3.86
27—2 V	3,05	3,47	—	—	6,74	3,85
4—9	3,07	—	2,77	—	6,85	3,76
11—16	3,10	—	—	—	6,97	3,57

Jeżeli chodzi o dalsze perspektywy rynkowe, to świat handlowo-rolniczy znajduje się obecnie pod groźbą rzucenia na rynki zbożowe znacznych zapasów pszenicy, skupionych w ręku „Farm Board'u". Co się tyczy eksportu z państwa Sowietów, to w chwili obecnej jest on niewielki. Argentyna i Australja co tydzień eksportują dość równomierne ilości zboża. W chwili obecnej, rozpoczęła się w Londynie konferencja zbożowa, mająca na celu uregulowanie obrotu pszenicą. Zasadniczem dążeniem krajów europejskich, eksportujących pszenicę, jest uzyskanie pewnych stałych kontyngentów na rok bieżący, któreby były dopuszczone do krajów przemysłowych na określonych warunkach pod względem stawek celnych. Jednakże trudną jest rzeczą wciągnięcie do tej kombinacji krajów zamorskich, gdzie produkcja zboża jest znacznie tańsza, i które rozporządzają olbrzymiemi nadwyżkami pszenicy. Pozostanie również prawdopodobnie, jako nieobliczalny czynnik Rosja Sowiecka. Wogóle jest wątpliwem, aby program agrarnych krajów europejskich został na konferencji przyjęty w całej rozciągłości. Swoją drogą należy zaznu-

czyć, że dla Polski sprawa regulowania międzynarodowego obrotu pszenicą niema decydującego znaczenia.

Na międzynarodowym rynku żyta w pierwszej połowie maja również ujawniła się tendencja zwyżkowa. Właściwie wyraźniejszą jest ona na rynku amerykańskim, gdzie ceny niedawno spadły do absurdalnie niskiego poziomu. Na rynkach europejskich naogół jest zupełny zastój. W Berlinie od końca kwietnia możemy zanotować lekką tendencję zniżkową.

Kształtowanie się cen żyta w pierwszej połowie maja i w okresach poprzednich, przedstawiało się, jak niżej.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w dolarach:

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westhern Ryc (cif)	Berlin Krajowe	Przeciętna Warszawa — Poznań Krajowa
Przeciętna 1928/29 r.	4,11	4,52	4,61	4,89	3,75
Przeciętna 1929/30 r.	3,61	3,66	3,51	4,07	2,46
28. IV. — 3. V. 1930 r.	—	2,96	2,76	3,97	2,04
1931 r.					
6—11 IV	1,43	1,74	—	4,49	2,85
13—18	1,49	1,80	—	4,59	3,00
20—25	1.43	—	—	4,66	3,22
27—2 V	1.31	1,74	—	4,71	3,10
4—9	1.40	—	—	4,69	3.04
11—16	1.50	—	—	4,66	3,07

Co się tyczy rynków specjalnie interesujących Polskę, to w środkowej Europie obserwujemy zupełny zastój i wyczekiwanie. Jedynie na rynku austrjackim można zanotować wzmocnienie tendencyj. Również i na rynkach skandynawskich i bałtyckich niema wyraźniejszej tendencji.

Na polskim rynku zbożowym pierwsza połowa maja pod względem tendencyj była dalszym ciągiem poprzedniego okresu. Ceny pszenicy zniżkowały dość wydatnie. Zniżka w cenach żyta była mniejsza i ostatni przez nas notowany tydzień przyniósł jakby zahamowanie tej tendencji.

Ruch cen pszenicy i żyta na polskim rynku zbożowym w ciągu pierwszej połowy maja i w okresach poprzednich przedstawiał się, jak niżej.

Ceny pszenicy i żyta za q (= 100 kg) w złotych:

Okres	Pszenica krajowa		Żyto krajowe	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928—1929 r.	47,86	44,31	34,46	32,31
Przeciętna 1929—1930 r.	40,75	38,72	21,90	21,80
12. — 17. V. 1930 r.	42.38	40,19	18,41	17,81
1931 r.				
6—11 IV	31,33	31,13	25,42	25,43
13—18	34,13	31,44	26,47	26,90
20—25	35,13	33.58	28,43	28,89
27—2 V	35,06	33.58	26,88	28,34
4—9	34,50	32,50	26,47	27,74
11—16	33.50	30,05	27,67	27,15

Stan polskiego rynku zbożowego w najbliższym okresie będzie w dużym stopniu kształtować się pod wpływem konjunktur nowego urodzaju. W tej chwili niema jeszcze dostatecznych danych dla dokładniejszych jego szacowań. Stwierdzić można chwilowo tylko tyle, że pod wpływem zwyżki temperatury i usłonecznienia w pierwszej połowie maja nastąpiło znaczne polepszenie stanu zasiewów.

Ceny jęczmienia na rynkach europejskich nie wykazały żadnej zmiany. Ceny owsa zarówno w Ameryce, jak i w Europie w pierwszej połowie maja zwyżkowały.

Kształtowanie się cen jęczmienia i owsa na rynkach światowych w pierwszej połowie maja i w okresach poprzednich przedstawiało się, jak następuje.

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg) w dolarach:

Okres	Jęczmień		Owies		
	Berlin	Przeciętna Warszawa — Poznań	Chicago	Berlin	Przeciętna Warszawa — Poznań
Przeciętna 1928-1929 r.	5,27	3,89	3,39	4,77	3,74
Przeciętna 1929-1930 r.	4,60	2,89	3,16	3,74	2,43
12. — 17. V. 1930 r.	4,68	2,67	2,04	3,73	2,01
1931 r.					
6—11 IV	5,61	2,95	2,15	4,06	2.79
13—18	5,82	2,99	2,22	4.30	2,93
20—25	5,88	3,32	2,11	4,46	3,14
27—2 V	5,64	—	1,89	4,49	3,20
4—9	5,64	—	2,05	4,69	3,22
11—16	5,64	—	2,08	4,74	3,27

Na polskim rynku zbożowym w tranzakcjach jęczmieniem panował zupełny zastój. Ceny owsa przeciętnie wykazały lekką zwyżkę, jednakże ruch tych cen miał nieprawidłowe wahania. Należy zauważyć, że na rynku pasz jest odczuwalny pewien brak podaży.

Kształtowanie się cen jęczmienia i owsa na polskich rynkach w ciągu pierwszej połowy maja i w okresach poprzednich, przedstawiało się, jak następuje.

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg) w złotych:

Okres	Jęczmień		Owies	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928 — 1929 r.	35,21	34.03	34,92	31,57
Przeciętna 1929—1930 r.	26.59	25,61	21,49	19.95
12. — 17. V. 1930 r.	24.00	23,38	18,13	17.50
1631 r.				
6—11 IV	26,50	26,00	25,92	23,82
13—18	26,50	26,83	26,75	25,47
20—25	30,17	29,00	28,88	27,06
27— 2 V	—	—	28,88	28,17
4—9	—	—	27,94	20,50
11—16	—	—	28,83	29,50

Edward Szturm de Sztrem.

Eksport i rynki zbytu zwierząt rzeźnych i produktów uboju.

A. Rynki zagraniczne.

Eksport nierogacizny w pierwszych trzech tygodniach maja b. r. przedstawia się następująco:

	Wiedeń		Praga	
	Dowóz świń żywych szt.	Cena śr za 1 kg ż. w. zł	Dowóz świń bitych szt.	Cena śr. za 1 kg. bitej w. zł
28. IV.— 5. V.	7742	1 44	900	2.37
6. V.—12. V.	6689	1.52	1004	2.11
13. V.—19. V.	7898	1.58	909	2.37

W stosunku do poprzedniego okresu eksport ten wzrósł o kilkaset sztuk tygodniowo dzięki temu, że po wyrównaniu poprzednich przekroczeń kontyngentowych wywóz do Austrji odzyskał swoją normalną kwotę. Wywóz do Pragi utrzymuje się w dalszym ciągu na bardzo niskim poziomie z ostatnich tygodni. Ceny na wyżej wymienionych rynkach są w dalszym ciągu bardzo niskie. W Wiedniu utrzymują się one na poziomie, który w swoim pochodzie zniżkowym osiągnęły w kwietniu b. r. Ceny w Pradze, zwłaszcza w stosunku do towaru bitego w Polsce wykazały w tym okresie poprawę o kilkanaście groszy na 1 kg. Są one jednak zbyt niskie, by eksport mógł się kalkulować i wywożone z Polski do Pragi ilości są wprost znikome.

Wywóz świń hodowlanych do Sowietów osiągnął w omawianym okresie kilka tysięcy sztuk. Tranzakcje z Sowietami są o tyle niedogodne, że odbywają się na warunkach kredytowych. Całą należność regulują Sowiety wekslami na bank londyński z półrocznym terminem płatności, z czego połowę dyskontuje Bank Gospodarstwa Krajowego, druga zaś połowa musi być dyskontowana prywatnie przy znacznie wyższej stopie dyskontowej.

Wywóz bydła rogatego do Pragi zmniejszył się w ostatnich tygodniach bardzo znacznie. Jeszcze w lutym b. r. wysyłano po 400—500 szt. tygodniowo, obecnie zaś eksport ten nie przekracza 100 szt. tygodniowo.

Natomiast Włochy, jako rynek odbiorczy dla bydła polskiego zyskują coraz więcej na doniosłości. Obecny eksport wynosi stale 300—400 sztuk tygodniowo. Przeważnie wywozi się bydło średniej wagi, gdyż okres tuczenia jeszcze się nie ukończył. Wśród odbiorców włoskich bydło polskie cieszy się uznaniem ze względu na wysoką jego zdrowotność i większą wydajność od bydła jugosłowiańskiego, węgierskiego i rumuńskiego. Obecnie włoskie sfery rolnicze sprowadzają również bydło z Polski na tuczenie, co wiąże się z obfitością środków pastewnych. Dotychczas wywieziono kilka tysięcy sztuk bydła chudego. Największe jednak powodzenie mają opasy wagi 500—550 kg., młode i tłuste najlepiej nadające się do celów rzeźnych. Towar ten zaczął z Polski wychodzić do Włoch jeszcze w grudniu ub. roku.

Wywóz cieląt żywych i bitych do Włoch rozwija się pomyślnie, jeśli chodzi o ilość towaru, natomiast ceny są jeszcze mocno niezadawalające. Przeciętny wywóz tygodniowo wynosi 600—800 cieląt żywych oraz 5—6 wagonów cieląt bitych. Powyższe ilości nie wyzyskują nawet w części naszych możliwości wywozowych, szczególnie ze względu na fakt, że najważniejsze dla hodowli cieląt województwa centralne, Pomorze i Śląsk są obecnie ze względów weterynaryjnych dla wywozu zamknięte. Cielęta polskie cieszą się u włoskich odbiorców dużem powodzeniem i spożycie ich stale wzrasta.

Wywóz bekonów do Anglji przedstawiał się w powyższym okresie następująco: I tydzień — 14.059 balotów, II tydzień — 13.779 balotów, III tydzień — 12.174 balotów. Razem więc wywieziono około 80.000 szt. świń przerobionych na bekony. Ceny w omawianym okresie uległy dalszej zniżce, a ostatnie notowania Sh. 40—48 za 1 cwt. odpowiadają cenie około zł. 1,90 za 1 kg. brutto loco Londyn.

Wzrost produkcji i eksportu polskiego bekonu przybrał w ostatnich czasach bardzo silne tempo. Wobec kurczenia się rynków wiedeńskiego i praskiego, rynek angielski, jako rynek o bardzo dużej pojemności, a przytem wolny od ograniczeń protekcjonistycznych, stał się siłą rzeczy potężnym magnesem przyciągającym nasz nadmiar trzody chlewnej. W ostatnich czasach powstało kilka nowych przetwórni, a w najbliższych tygodniach będą uruchomione dalsze. Ewolucja idzie tu w tempie rekordowo szybkim. Co w Danji dojrzewało przez długie dziesiątki lat, tego my chcemy dokonać w okresie kilkoletnim. To zbytnie forsowanie produkcji pod względem ilości odbija się ujemnie na jakości towaru, a co zatem idzie i na cenie osiąganej przez polski bekon w Anglji. Jesteśmy na drugim miejscu co do ilości dostaw, natomiast na znacznie dalszem miejscu co do osiąganych cen. Rozpiętość cen duńskiego i polskiego bekonu jest zbyt wielka, a co gorsze w miarę wzmagania się naszej produkcji rozpiętość ta okazuje tendencję w kierunku zwiększania się.

Przeciętna cena bekonu polskiego wahała się w roku 1929 pomiędzy 78 i 119 szylingami za 1 cwt., podczas gdy cena bekonu duńskiego wynosiła od 94 do 130 szylingów za tę samą jednostkę. Różnica w liczbach bezwzględnych wynosiła od 8 do 24 szylingów na 1 cwt., w liczbach zaś procentowych od 7,8% do 23,6%, a wyjątkowo w jednym z tygodni wyniosła 20,7%. W r. 1930 przeciętna cena bekonu polskiego wynosiła 56—99 szylingów za 1 cwt., gdy cena bekonu duńskiego wahała się w granicach od 66—112 szylingów za 1 cwt. Różnice w liczbach bezwzględnych wahały się od 7 do 25 szylingów, wynosząc w procentach od 13,8% do 25%, a wyjątkowo 31,6%, czyli w przeciągu roku 1930 różnica w cenie pomiędzy bekonem polskim a bekonem duńskim nie miała tendencji do zmniejszenia się, a przeciwnie powiększyła się. W roku bieżącym stosunek ten uległ dalszemu pogorszeniu. Zwłaszcza w kwietniu, gdy bekon duński notowano 66—68 szylingów przeciętnie, a bekon polski 46—64, przyczem różnica procentowa sięgała 50%.

Zjawisko to jest gospodarczo bardzo niepożądane i dlategonależy wytężyć wszystkie siły dla przeciwdziałania mu przez postawienie na odpowiedniej wyżynie hodowli trzody bekonowej, ścisłą selekcję trzody, staranną obróbkę, peklowanie i sortowanie. Zwłaszcza ostre rygory winny być stosowane wobec nowych bekoniarni, gdyż właśnie przez dostarczanie na rynek angielski nawet nieznacznej procentowo ilości bekonu gorszego psuje się markę polskiego bekonu i na tem cierpią

też bekoniarnie dawne, których produkcja jest naogół bez zarzutu. Również ścisła współpraca Związku Bekonowego z organizacjami rolniczemi w dziedzinie polityki hodowlanej przyczyni się niewątpliwie do stopniowego podniesienia klasy naszego bekonu.

B. Rynki krajowe.

Ceny bydła rogatego na targach krajowych w okresie sprawozdawczym utrzymały się w zasadzie bez większych zmian. Cielęta, których ceny spadły znacznie w ciągu kwietnia b. r., notowane były w dalszym ciągu nisko. Ceny owiec wykazują tendencję zniżkową. To samo dotyczy trzody chlewnej, która straciła i w tym okresie kilka groszy w cenie przy wszystkich gatunkach.

Poniżej podajemy końcowe notowania z większych rynków krajowych.

Warszawa, od 10. V. do 16. V. 1931 r.

Spęd: bydła rogatego 697 szt.; cieląt 1260 szt.; trzody chlewnej 3126 szt.

Mięso przywozowe: wołowino 2603 ćwiartek; cielęcina 31.707 ćw.; baranina 84 ćw.; wieprzowina 13.727 kilogr.

Średnie ceny żywca w hurcie za 1 kg.: bydło rogate: pełnomięsiste 1 zł., wytuczone 0,90 zł., chude 0,80 zł., jałowizna 0,70, cielęta 1,20 zł.; trzoda chlewna: sztuki słoninowe 1,15—1,30, mięsne 1,00—1,15.

Średnie ceny mięsa w hurcie za 1 kg.:

Zady z uboju warszawskiego: wołowiny I gat. 2,10; II gat. 1,90; cielęcina 1,60; baranina 1,60. **Zady przywozowe**: wołowina I gat. 2,00; II gat. 1,60; cielęcina 1,40; baranina 1,40 zł. **Przody z uboju warsz.**: wołowina I gat. 2,00; II gat. 1,60; cielęcina 1,30; baranina 1,30. **Przody przywozowe**: wołowina I gat. 1,60; II gat. 1,40; cielęcina 1,20; baranina 1,20 zł. **Wieprzowina z uboju** przywozowa: słoninowe;„ująów. mfw mfw mww www **warsz.**: słoninowe 1,60 zł.; mięsne 1,40.

Poznań, dnia 10 maja 1930 r.

	spęd	ceny
A. Woły	105	
1. Pełnomięsiste, wytuczone . .		100—110
2. Mięsiste, tuczone młodsze .		90—98
3. miernie odżywione		—
4. mięsiste, tuczone starsze . .		—
B. Buhaje	254	
1. Wytuczone, pełnomięsiste .		94—100
2. Tuczone, mięsiste		84—92
3. nietuczone, dobrze odżyw. .		—
4. miernie odżywione		—
C. Krowy	491	
1. Wytuczone, pełnomięsiste .		96—104
2. Tuczone, mięsiste		86—94
3. Nietuczone, dobrze odżyw. .		70—74
4. Miernie odżywione		40—50
D. Jałowice		
1. Wytuczone, pełnomięsiste .		100—110
2. Tuczone, mięsiste		90—96
3. Nietuczone		74—84
4. Miernie odżywione		64—68
E. Młodzież		
1. Dobrze odżywiona		64—68
2. Miernie odżywiona		58—62
F. Cielęta	790	
1. Najprzedniejsze cielęta wyt.		88—100
2. Tuczone cielęta		76—86
3. Dobrze odżywione		64—70
4. Miernie odżywione		60—62
II. Owce		220
1. Wytuczone pełnom. jagnięta		132—140
2. Tucz. starsze skopy i maciorki		110—120
3. dobrze odżywione		—
III. Świnie:	2190	
1. pełnomięsiste od 120—150 kg. ż.w.		106—110
2. pełnomięsiste od 100—120 kg ż.w.		98—104
3. pełnomięsiste od 80 . 100 kg. ż.w.		88—94
4. mięsiste ponad 80 kg.		80—86
5. maciory i późne kastraty		80—90
6. świnie bekonowe		88—92

Przebieg targu spokojny.

Lwów, 9. V. — 16. V.

	Spęd	Ceny	
bydła	495	0,75—1,20	za 1 kg. ż. w.
		0,80—1,85	„ b. w.
cieląt	1460	0,50—0,60	„ ż. w.
		1,00—1,40	„ b. w.
świń	—	1,30—1,50	„ „

Mysłowice, od 9. V. do 15. V. 1931.

		Spęd	Ceny	
buhaje		89	Cen na	za 1 kg ż. w.
woły		22	bydło nie	„
krowy		585	notowano	„
jałówki		60		„
cielęta		121	— —	„
owce		—	— —	
barany		—	— —	
świnie	gat. I	2025	1.42—1.52	
	„ II		1.29—1.41	
	„ III		1.21—1.28	
	„ IV		1.00—1.21	
	„ V		— —	

Kraków, od 9. V. do 15. V. 1931.

	Spęd	Ceny	
buhaje	214	0,75—1,15	za 1 kg ż. w
woły	50	0,90—1,35	„
krowy	189	0.55—1,12	„
jałówki	181	0.77—1,25	„
cielęta	1130	0,73—1,32	„
owce	—	—	„
świnie	1082	1,05—1,40	„
świnie bite		1.45—1.70	„

Przebieg targu: ożywiony. *B.*

Rynki maślarskie.

W okresie sprawozdawczym tendencja na masło na rynkach panowała niejednolita. Do końca miesiąca kwietnia ceny spadają na wszystkich rynkach i różnice w okresie tego miesiąca na 1 kg. wynoszą na rynku Berlin — 25 gr., Hamburg — 17 gr., Kopenhaga — 24 gr., Lwów — 40, Warszawa 60 gr., na rynku londyńskim 14—18 groszy na 1 kg.

Z początkiem maja jedynie rynki krajowe wykazują tendencję mocniejszą i ceny znacznie zwyżkują. Na innych rynkach ceny w dalszym ciągu wykazują spadek,

Niniejsze zestawienie daje nam obraz tych wahań. Przegląd cen masła w zł. p. I gat. za 1 kg. w hurcie:

Data:	Berlin	Hamburg	Kopenhaga	Londyn Kolonj.	Lwów	Warszawa
7. 4.	5.55	5.43	4.90	5.43	4.60	4.80
9. 4.	5.43	5.26	4.78	5.43	4.20	4.20
11. 4.	5.43	5.20	4.75	5.34	4.00	4.20
16. 4. . . .	5.30	5.26	4.78	5,16	4.60	4.20
18. 4.	5.30	5.26	4.78	5.16	4.60	4.20
30. 4.	5.30	5.26	4.66	5.25	4.20	4.20
5. 5.	5.10	5.13	4.54	5.16	4.40	4.70
9. 5.	5.10	5.13	4.54	5.07	4.80	4.90

Na rynku londyńskim płacono za 1 kg. masła w zł. p. w hurcie (notowania najwyższych cen osiągniętych):

Data:	N. Zeland.	Australja	Danja	Polska
21. 3.	5.89	5.53	6.16	—
28. 8.	5.62	5.34	5.80	—
4. 4.	5.43	5.25	5.62	—
11. 4.	5.34	5.16	5.62	4.44
2. 5.	5.16	4.98	5.48	—
9. 5.	5.07	4.89	5.34	—

Jak z powyższego wynika w okresie sprawozdawczym spadek cen dotknął Berlin w wysokości — 45 gr. na 1 kg., Hamburg — 30 gr., Kopenhaga — 24 gr., rynek londyński — 28—36 gr. na 1 kg.

Zwyżkują jedynie ceny na rynkach krajowych, a niemi, w porównaniu z najniższą ceną osiągniętą w tym okresie na rynku Lwów ceny podnoszą się o 80 gr., na rynku Warszawa — 90 gr. na 1 kg.

Mocna tendencja na rynkach krajowych znajduje swe wytłumaczenie w zmniejszonej produkcji mlecznej z powodu wyczerpania paszy treściwej, a braku paszy zielonej, jak również i z powodu zwiększonego zapotrzebowania na mleko w stanie surowym w celach konsumcji i na masło.

Powyższe warunki wytworzyły sytuację, że eksport masła zagranicę obecnie się nie kalkuluje, ceny bowiem na rynkach krajowych są wyższe aniżeli ceny zagraniczne. Przykładem służyć może fakt, że niewielkie wprawdzie ilości masła wysłane do Anglji otrzymały cenę zł. 4,44 w okresie gdy na rynku krajowym uzyskiwano cenę zł. 4,20. Jeśli od ceny zagranicznej odejmiemy wszelkie koszty z transportem i sprzedażą związane, doliczając nawet nieznaczną premję wywozową, to otrzymamy cenę niższą, niż notowania krajowe.

Przy stałych i silnych wahaniach na rynkach maślarskich niejednokrotnie spotykaliśmy się już z faktem, że eksport masła zagranicę nie opłacał się. Zjawiska te jednak są chwilowe, bowiem ceny na rynku krajowym muszą się dostosować do cen osiąganych zagranicą. A głównie miarodajnym jest w tym wypadku rynek londyński, skąd wahania przenoszą się do innych ważnych punktów handlu masłem, których notowania wykazują odchylenia od tendencyj, panujących na rynku londyńskim zasadniczo tylko w zależności od specjalnych lokalnych czynników.

Sytuacja dla masła na zagranicznych rynkach, jak już wspominaliśmy była niepomyślna.

Niskie ceny masła bynajmniej nie wpływają na zwiększenie spożycia, ponieważ ludność uboższa, która to warstwa właśnie mogłaby zwiększyć zapotrzebowanie, posiada obecnie uszczuploną siłę nabywczą.

Niezależnie od tego, czy istotną przyczyną niepomyślnej sytuacji maślarskij jest nadprodukcja absolutna, czy też względna, wynikająca ze spadku konsumcji, faktem ustalonym jest, że obecnie stan zapotrzebowania jest nieproporcjonalnie mały w stosunku do sprzedaży. Zwłaszcza przy obecnym zastoju gospodarczym wielką przeszkodą dla powiększenia się konsumcji masła jest konkurencja w postaci tłuszczów roślinnych, znacznie tańszych, a mogących w wielu wypadkach zastąpić masło. Fabrykanci margaryny dążą do coraz większego zbliżenia swego produktu do masła pod względem wartości. Znaczenie margaryny jako konkurenta dla masła w handlu międzynarodowym oświetla fakt, że roczną produkcję margaryny na świecie przyjmuje się obecnie na 14 milj. q, podczas gdy światowa produkcja masła waha się między 40 a 50 milj. q. W Szwecji, Holandji, Anglji, w Niemczech spożycie masła i margaryny waha się w granicach 6,5 kg. do 8 kg. rocznie na osobę.

W Anglji pomimo dość znacznej konsumcji nabiału sytuacja dla masła pozostawiała wiele do życzenia.

Dowozy masła do Londynu w miesiącu marcu 1931 r. wynosiły 562.581. cwt., 1930 r. — 566.854 cwt., 1929 r. 605.982 cwt. Na podstawie tych liczb możemy wnioskować, że zapotrzebowanie Londynu na masło nie ulega wielkim wahaniom w ostatnich latach.

Na niepomyślny stan rynku londyńskiego wpływają znacznie dowozy produktu kolonjalnego, głównie z Nowej Zelandji i Australji, gdzie rozwój mleczarstwa w ciągu ostatnich paru lat poczynił niebywałe postępy.

Na niemieckim rynku maślarskim w dalszym ciągu panuje duża ciasnota. Pojemność tego rynku na importowany towar kurczy się stale. Pomimo zniżki cen niejednokrotnie niżej notowań giełdowych, eksporterzy natrafiają na trudności zbytu.

Kraje	1931 rok			1931 rok		
	q.	1.000 zł.	% ogóln. wywozu	q.	1.000 zł.	% ogóln. wywozu
Niemcy . . .	4.807	2.197	58.5	4.535	2.380	81.0
Szwajcarja . .	1.639	742	20.0	—	—	—
Austrja	491	241	6.0	120	36	2.0
Belgja	981	571	12.0	284	161	5.0
Czechosłowacja	164	78	2.0	—	—	—
Inne kraje . .	123	54	1.5	1.009	525	12.0
	8.205	3.883	100	5.948	3.102	100

Kierunki transportu masła polskiego w kwietniu były następujące (dla porównania i zorjentowania się w zmianach jakie w tym przedmiocie nastąpiły, podajemy również zestawienie z roku poprzedniego tego samego okresu).

Ad D.

Kronika Krajowa

Finanse i kredyt.

Kronika finansowa.

W okresie sprawozdawczym od dnia 6 do dnia 22 maja r. b. panowała na giełdzie tendencja dla dewiz niejednolita. Zapotrzebowanie pokrywane przeważnie przez Bank Polski przy niewilkim udziale banków banków prywatnych.

Notowano: Balgję 124,14—124,12—124,21; Belgrad 15,,72; Budapeszt 155,62; Bukareszt 5,315; Gdańsk 173,57—173,40—173,60; Helsingfors 22,465; Hiszpanję 89,70; Holandję 358,70—358,45——358,63; Japonję 239,03; Kopenhagę 238,87; Londyn 43,40—43,39—4342; N. York czeki 8,919—8,917—8,921; N. York kabel 8,926—8,924—8,927; Osło 239,00; Paryż 34,885—34,93—34,92; Pragę 26,435—26,43—26,445; Rygę 171,90; Sztokholm 239,20; Szwajcarję 171,98—172,00—172,12; Tallin 237,80; Wiedeń 125,57—125,39—125,45; Wiedeń 125,57—125,39—125,45; Itaję 46,72—46,735.

W obrotach prywatnych pozagiełdowych: dolar gotówkowy 8,907—8,905—8,922; dubel złoty 4,76—4,72—4,735.

Gram czystego złota 5,9244.

Na giełdzie papierów procentowych zainteresowanie papierami lokacyjnemi państwowemi słabsze. 3% Poż. Budowlana 45,00; 4% Poż. Inwestycyjna 87,25—89; 4% Poż. Inwestycyjna serje 91,50—92,50; 5% Poż. Konwersyjna 47,90—48,75; 5% Poż. Konwersyjna Kolejowa 46,00; 6% Poż. Dolarowa 71,00—73,00; 10% Poż. Kolejowa 105,00—105,25. Listy zastawne banków państwowych notowano po stałych kursach: 7% L. Z. Państw. Banku Roln. 83,25; 8% L. Z. Państw. Banku Roln. 94,00; 7% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25; 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00.

W dniu 8 b.m. Federal Reserve Bank w N. Yorku obniżył stopę dyskontową z 2% na 1½%; z dniem 14 b. m. Bank Angielski obniżył stopę dyskontową z 3% na 2½% i 16 b. m. Bank Holenderski 2 2½% na 2%.

Wkłady oszczędnościowe.

Stan wkładów oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności na dn. 30 kwietnia b. r. przewyższa stan z miesięcy poprzednich i osiąga liczbę 295 miljonów zł. Stan wkładów na dn. 31 marca wynosił 283 miljony zł. zaś na 20 lutego — 275 miljonów zł.

Co zaś do wkładów w 376 Komunalnych Kasach Oszczędności, według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego stan na dzień 30 kwietnia wynosi 550 miljonów złotych, gdy w dn. 31 marca równał się 542 miljonów zł., a w dn. 28 lutego — 525 miljonów zł.

Widoczny zatem jest duży wzrost oszczędności. Ogółem w P. K. O. i Komunalnych Kasach Oszczędności stan wkładów oszczędnościowych na dn. 30 kwietnia stanowi 845 miljonów złotych, gdy w dn. 31 marca stanowił 825 miljonów zł., a w dn. 28 lutego — 800 miljonów zł.

Nie uwzględniono tu stosunkowo drobnych pozycji oszczędnościowych w Bankach Państwowych i Akcyjnych, które zostały włączone, stosownie do swego charakteru, do wkładów á vista.

Wkłady terminowe.

Stan wkładów terminowych w Banku Gospodarstwa Krajowego na dn. 30 kwietnia 1931 r. wynosi 122 miljony zł., gdy na 31 marca wynosił 118 miljonów zł., a na 28 lutego — 112 miljonów zł. Nastąpił zatem dalszy wzrost wkładów terminowych.

W Państwowym Banku Rolnym stan wkładów terminowych na dn. 30 kwietnia b. r. wynosił 33 miljony zł., gdy na 31 marca wynosił 33 miljony zł., a na 28 lutego 35 miljonów zł. Nastąpiło zatem niewielkie zmniejszenie wkładów terminowych.

Jednocześnie zaznaczyć należy, że wkłady w tym Banku stanowią podrzędną czynność Banku.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wkłady terminowe w największych Bankach Akcyjnych, których kapitał wynosi przynajmniej 5 miljonów zł, a w sumie swej reprezentuje około 80 procent kapitału wszystkich banków zmalały, w dn. 30 kwietnia wynoszą 211 miljonów złotych, gdy na 31 marca wynosiły 223 miljony zł., a na 28 lutego 240 miljonów zł.

Wkłady a vista i salda kredytowe.

Wkłady á vista w Banku Gospodarstwa Krajowego wzrosły w stosunku do miesiąca poprzedniego. Stan wkładów na dn. 30 kwietnia wynosi 123 miljony zł., gdy na 31 marca wynosił 114 miljonów zł. na 28 lutego 125 miljonów zł

Salda kredytowe w tym Banku na 30 kwietnia wyrażają się liczbą 20 miljonów zł., gdy w dn. 31 marca i 28 lutego wynosiły również 20 miljonów zł.

W Państwowym Banku Rolnym stan wkładów á vista wzrósł. Na dzień 30 kwietnia wynosi 30 miljonów zł., gdy na 31 marca wynosił 24 miljony zł., a na 28 lutego — 25 miljonów zł.

Salda kredytowe w P. B. R. stanowią nikłą pozycję niecałych 2 milj. zł., na ostatni dzień trzech ostatnich miesięcy.

Wkłady á vista w największych Bankach Akcyjnych zmalały Stan na 30 kwietnia wynosi 289 miljonów zł., gdy na 31 marca równał się 292 miljonów zł., a na 28 lutego — 302 miljony zł.

Salda kredytowe również maleją z 125 miljonów zł. w dn. 28 lutego i 31 marca na 116 milj. zł. na 30 kwietnia.

Wkłady na rachunkach czekowych, bieżących i żyrowych w P. K. O. na dn. 30 kwietnia wynoszą 162 miljony złotych, gdy na 31 marca wynosiły 161 miljonów zł., a na 28 lutego 153 miljony zł. Jak widać wkłady wzrosły w stosunku do marca i lutego. Wkłady à vista w 376 Komunalnych Kasach Oszczędności na dn. 30 kwietnia wynoszą 53 miljony zł., gdy na 31 marca wynosiły 50 miljonów zł., na 28 lutego — 50 miljonów zł.

Lokaty Skarbu Państwa.

Lokaty Skarbu Państwa w Banku Gospodarstwa Krajowego wynoszą na dn. 30 kwietnia — 602 miljony, gdy w dn. 31 marca wynosiły 607 miljonów zł., a w d. 28 lutego — 625 miljonów zł. Podkreślić należy, że znaczny i stały wzrost lokat Skarbu w tym Banku trwał tylko do stycznia r.b., od lutego zaś datuje się zmniejszenie lokat Skarbu Państwa.

Lokaty Skarbu Państwa w Państwowym Banku Rolnym są znacznie mniejsze i wynoszą na ostatni dzień kwietnia 88 miljonów zł., nie zmieniając się w stosunku do trzech poprzednich miesięcy.

Protesty weksli.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego ilość i wartość weksli zaprotestowanych w miesiącu kwietniu zmniejszyła się znacznie w stosunku do miesiąca poprzedniego.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, ogółem na terenie Rzeczypospolitej Polskiej zaprotestowano 428 tysięcy sztuk weksli na sumę 110.630 tysięcy zł., gdy w marcu zaprotestowano 453 tysięcy sztuk weksli na sumę 121.111 tysięcy zł., a w lutym zaprotostowano 413 tysięcy sztuk weksli na sumę 118.173 tysięcy złotych.

Wartość przeciętna jednego weksla zaprotestowanego wynosi 258 zł., — gdy w marcu wynosiły 267 złotych, a w lutym 286 złotych.

Według obliczeń szacunkowych wartość weksli płatnych w miesiącu kwietniu wynosi 793 miljony zł., wobec tego wartość weksli zaprotestowanych w tym miesiącu t.j. 111 miljonów zł. stanowi około 13,9 procent ogólnej sumy weksli płatnych w kwietniu. Stosunek ten dla miesiąca marca wynosił około 12,4 procent, a dla lutego 14,2 procent sumy ogólnej weksli płatnych w tych miesiącach.

Kredyty meljoracyjne Państwowego Banku Rolnego.

Stan pożyczek wypłaconych na meljoracje rlne w 7% obligacjach meljoracyjnych P. B. R. na 1 kwietnia wyrażała się liczbą 104,801 tysięcy zł., wypłaconych w 824 pożyczkach, obejmując obszar meljoracyjny równy 156 tysięcy hektarów. Z tego spółki wodne otrzymały 706 pożyczek na sumę 96.541 tysięcy zł. na obszar 146 tysięcy ha, za zabezpieczeniem hipotecznem 118 pożyczek na sumę 10.280 tysięcy złotych, na obszar 10 tysięcy ha.

Dla porównania podajemy stan na 1 stycznia 1931 r. równy 810 pożyczek na sumę 103.223 tysięcy zł., na obszar 154 tysięcy ha. Po odjęciu otrzymamy, że Bank udzielił w I kwartale r. b. 14 pożyczek na meljoracje rolne, na sumę 1,578 tysięcy na obszar obejmujący 2 tysiące ha.

Polityka handlowa.

Ulgi celne na ryby.

W Dzienniku Ustaw Nr. 44 z dn. 9 maja ukazało się rozporządzenie ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa wprowadzające cło ulgowe na ryby. Mianowicie cło ulgowe, którego wysokość w stosunku do cła normalnego, wynosi następujący procent: z poz. 37.

Sandacze i szczupaki za pozwoleniem Min. Skarbu 35% cła normalnego.

Leszcze — za pozwoleniem Min. Skarbu 50 % cła normalnego.

Stynki — za pozwoleniem Min. Skarbu 20% cła normalnego.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie dn. 10 maja rb. i obowiązywać będzie do dn. 15 czerwca.

Ulgi celne na śledzie.

W Dzien. Ustaw Nr. 46 z dn. 15 maja ukazało się rozporządzenie zarządzające, iż przy przywozie śledzi solonych — o ile 10 kg. tych śledzi zawiera nie więcej niż 60 sztuk — stosuje się na podstawie pozwoleństwa Min. Skarbu cło ulgowe wynoszące 33¹/₃% cła normalnego.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie dnia 18 maja i obowiązuje aż do odwołania.

Powstanie rejonowych związków producentów ziemniaka.

W związku z zapoczątkowaniem na większą skalę eksportu do Francji ziemniaków-sadzeniaków i powstaniem w Toruniu Związku Eksporterów Sadzeniaków, tworzą się obecnie rejonowe związki producentów. Związki te powstaną w pierwszym rzędzie w Poznaniu i w Toruniu oraz w Warszawie. W tworzeniu tych organizacyj, powołanych do przestrzegania warunków produkcji zabezpieczających należytą zdrowotność eksportowanych sadzeniaków, będą współdziałały rejonowe izby rolnicze. Związki producentów przystąpią w charakterze członków do Związku Eksporterów w Toruniu.

Ograniczenia wywozu zwierząt.

Austrjackie Ministerstwo Rolnictwa i Leśnictwa zarządzeniem z dnia 18 kwietnia 1931 r. L. 17223 Vt V wzbroniło z dniem 30 kwietnia b. r. aż do odwołania przywozu do Austrji bydła rzeźnego i świń z następujących powiatów Polski:

a) Zakaz przywozu bydła rzeźnego i świń rzeźnych z powodu pryszczycy, obejmuje powiaty już dawniej zamknięte, mianowicie: Garwolin w województwie lubelskiem, Brzozów, Dobromil, Jarosław, Mościska, Przemyśl i Sambor w województwie lwowskiem, Brodnica, Chojnice, Gniew, Kościerzyna, Świecie, Tczew i Tuchola w województwie pomorskiem,

Błonie, Grójec, Mińsk Mazowiecki, Płońsk, Pułtusk, Radzymin, Sochaczew, Warszawa i Warszawa miasto w województwie warszawskiem.

b) Zakaz przywozu świń rzeźnych z powodu pomoru i zarazy świń obejmuje powiaty już dawniej zamknięte Opatów w województwie kieleckiem, Biała, Chełm, Łuków i Zamość w województwie lubelskiem, Sokal w województwie lwowskiem, Oborniki w województwie poznańskiem oraz powiaty nowozamzamknięte: Radom w województwie kieleckiem, Janów w województwie lubelskiem i Włodzimierz w województwie wołyńskiem.

Poza tem na zasadzie zarządzenia Ministerstwa z dnia 7 maja b. r. Nr. 2494 W. I/31 zamknięte są dla wywozu zwierząt zagranicę z dniem 10 maja b. r. aż do odwołania miejscowości następujące:

Do Austrji: Opatów i Radom — woj. kieleckie, Biała, Chełm, Janów, Łuków i Zamość — woj. lubelskiego, Sokal — woj. lwowskiego, Oborniki — woj. poznańskiego oraz Włodzimierz — woj. tarnopolskiego.

Z powodu pryszczycy zamknięte są dla wywozu zwierząt racicowych do Czechosłowacji (dla przywozu do Czechosłowacji i przewozu przez Czechosłowację) powiaty: Ostrołęka — woj. białostockiego, Częstochowa — woj. kieleckiego, Chrzanów, Gorlice, Kraków, Maków i Wadowice — woj. krakowskiego, Garwolin, Łuków, Siedlce, Węgrów i Zamość — woj. lubelskiego, Brzozów, Dobromil, Jarosław, Mościska, Przemyśl i Sambor — woj. lwowskiego, Brzeziny, Koło, Konin i Słupca — woj. łódzkiego, Bydgoszcz, Chodzież, Czarnków, Gniezno, Inowrocław, Leszno, Międzychód, Mogilno, Poznań, Szubin, Wągrówiec, Wyrzysk i Żnin — woj. poznańskiego, m. st. Warszawa i wszystkie powiaty województw: pomorskiego, śląskiego i warszawskiego.

Organizacja eksportu grzybów.

W dn. 6 maja b. r. odbyła się w P. I. E. konferencja w sprawie organizacji eksportu grzybów z Polski. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Ministerstw Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Adm. Lasów Państwowych, zrzeszeń kupieckich oraz przedstawiciele firm grzybiarskich ze wszystkich dzielnic Polski. W wyniku konferencji wybrano Komisję, której zostało powierzone opracowanie formy prawnej koncentracji handlowej firm grzybiarskich oraz przedstawienie projektów racjonalizacji produkcji, sprzedaży i eksportu grzybów z Polski najpóźniej w terminie 14 dni.

Produkcja i przemysł rolny.

Wskaźniki cen zbóż i nawozów sztucznych (1913 = 100).

Rok	Miesiąc	Wskazniki cen zbóż: Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Wskź. cen naw. szt.: Saletra chilijsk.	Azotniak	Superfosfat	Sól potas.
1913		100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
1927/28		147,0	157,6	151,4	140,8	92,4	52,6	98,9	94,9
1928/29		130.6	124,4	123,6	113,8	93,0	51.5	102,3	120,5
1929/30		111,0	79,2	90,4	73,0	89,6	50,3	102,3	141,0
1930/31	VIII	88,7	70,3	90,7	74,8	82,3	48,0	96,6	141,0
	IX	83,9	67,8	90,4	74,1	82.9	48,5	96.6	141,0
	X	76,6	68,1	86,5	72,3	83.8	45,9	96,6	141,0
	XI	74,0	68,5	83,8	73,8	84.8	43,3	94,3	141,0
	XII	75,5	69,1	85,8	78,3	85,7	44,5	94,3	141.0
	I	68.2	67,2	86,3	77,3	86,6	46,5	94,3	141,0
	II	64,2	65,4	83,5	68,9	87,2	46,8	94,3	141,0
	III	74,4	75,2	80,6	79,6	87,5	46 8	94,3	141,0
	IV	89.8	93,9	92,4	95,7	—	46,8	94,3	141,0

Ceny zbóż w r. 1913 stanowią średnie ważone cen rynkowych w trzech zaborach; ceny zbóż po wojnie wg. giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie (jęczmiej browarny).

Ceny nawozów sztucznych w r. 1913 przedstawiają również średnie ważone dla całej Polski. Za podstawę do ich obliczenia posłużyły dane, zaczerpnięte ze „Stosunków Rolniczych Królestwa Kongresowego“, pracy W. Grodzińskiej p. t. „Kształtowanie się cen nawozów sztucznych w czasie wojennym i powojennym w Poznańskiem“ i J. Kosińskiego p. t. „Sprawa nawozowa w Polsce w oświetleniu rolniczem“ oraz dane Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski.

Ceny nawozów sztucznych po wojnie wg. danych Delegacji Producentów Saletry Chilijskiej, Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Głównego Urzędu Statystycznego.

Dane zaczerpnięte z powyższych źródeł zostały — dla uniknięcia niewspódzielności — odpowiednio przerachowane przez Wydział statystyczny Z. O. R. R. P.

Ponieważ szeregu danych, dotyczących cen nawozów sztucznych w Małopolsce przed wojną, brakuje, wskaźniki cen nawozów sztucznych należy uważać za prowizoryczne o charakterze raczej orjentacyjnym. Po uzupełnieniu tych danych tablica powyższa zostanie odpowiednio skorygowana i w tej formie umieszczona w jednym z najbliższych numerów „Rolnika Ekonomisty“.

Podatki.

Straty w czasie dzierżawy, a podatek dochodowy właściciela.

Ważne orzeczenie wydał N. T. A. w kwestji potrącania z dochodu podatkowego strat, poniesionych przez płatnika na rzeczach ruchomych (inwentarzu), gdy przedsiębiorstwo lub własność płatnika znajdowała się w gospodarce dzierżawcy.

Władze wymiarowe podatku dochodowego odmówiły płatnikowi (Towarzystwu akcyjnemu, prowadzącemu cukrownię i rafinerję cukru) uwzględnienia przy wymiarze podatku dochodowego straty, poniesionej w kwocie 102,234 zł. na inwentarzu zapasu cukru, oddanego dzierżawcy w chwili zawarcia umowy dzierżawnej. Władze stały na stanowisku, że strata ta jest stratą dla majątku płatnika, która nie może być uwzględnioną przy wymiarze podatku, bo nie jest stratą związaną z osiągnięciem dochodu przez płatnika, który

wszak dochód swój czerpał z tenuty dzierżawnej. Ma tu zatem zastosowanie art. 8 p. 6 ustawy o podatku dochodowym.

Innego zdania był płatnik, który decyzję władzy wymiarowej, potwierdzoną przez władzę odwoławczą, zaskarżył do N. T. A. Płatnik zarzucał, że tu wchodzi w rachubę art. 6 p. 1 ustawy o podatku dochodowym, jako jedynie miarodajny, który przepisuje potrącenie z dochodu podatkowego strat, poniesionych na przedmiotach, podlegających zużyciu, a służących do osiągnięcia dochodu,, o ile te straty nie zostały już uwzględnione w kosztach osiągnięcia, lub zachowania i zabezpieczenia przychodu. Nie ulega wątpliwości, że strata krytyczna ma cechy straty, związanej z osiągnięciem dochodu, bo powstała w czasie i skutkiem działalności przemysłowej i operacji gospodarczych dzierżawcy. Że ta strata powstała na przedmiotach, gdy one były w gospodarowaniu dzierżawcy, jest bez znaczenia dla danej kwestji, bo ona ujawniona została dopiero w chwili odebrania od dzierżawcy inwentarza. Jako taka przedstawia się ona nie jako strata na majątku, ale jako strata na przedmiotach, które miały służyć płatnikowi w roku podatkowym do osiągnięcia dochodu.

Zapatrywanie to uznał N. T. A. za zupełnie uzasadnione. Całokształt stanu faktycznego — powiada — N. T. A. — nie daje podstawy do wykluczenia pod jakiemkolwiek względem zastosowania art. 6 ustęp 1 ustawy. Artykuł ten, wyjaśniony w § 16 rozporządzenia wykonawczego do ustawy, pozwala na potrącenie strat w przedmiotach, podlegających zużyciu i służących do osiągnięica przychodu, jedynie pod warunkiem, gdy straty nie zostały pokryte sumą ubezpieczeniową i odpisaniami z powodu zużycia, i o ile są potrącane z dochodu, osiągniętego z tegosamego źródła, które poniosło stratę, i z dochodu tego roku, w którym strata rzeczywiście nastąpiła. W niniejszym wypadku nie zachodzi żadna z wymienionych w art. 6 ustawy i w przepisie wykonawczym okoliczności, któreby uzasadniały nieuwzględnienie straty. Odnosi się to w szczególności także do czasu powstania straty, skoro strata, powstała w czasie dzierżawy, ujawniona została dopiero po rozwiązaniu dzierżawy. Okoliczność zaś, iż wskazany do opodatkowania dochód osiągnięty został z tenuty dzierżawnej, a nie z gospodarki we własnym zarządzie, nie może mieć wpływu na zastosowanie przepisu art. 6 ustęp 1 ustawy, albowiem nie odbiera ona ruchomościom, na których wykazano stratę, charakteru przedmiotów służących — jako inwentarza przedsiębiorstwa, oddanego w dzierżawę — do osiągnięcia dochodu, ani też nie uzasadnia sama przez się uznania strat za nie związane z osiągnięciem dochodu, albowiem w takim wypadku przy ocenie, czy między stratą, a osiągnięciem dochodu istnieje związek, wymagany przez art. 6 ustęp 1, w łączności z art. 8 p. 6 ustawy, za kryterjum uznać należy to, czy strata pozwalałaby niezależnie od rodzaju eksploatacji, jaki płatnik stosował, czy też — jak to właśnie miało miejsce w rozpoznawanej sprawie — wynikła z obranego sposobu eksploatacji.

Odmienna wykładnia przepisu art. 6 p. 1 ustawy, w odniesieniu do dochodu z przedsiębiorstwa oddanego w dzierżawę, tem mniej byłaby uzasadniona, że art. 17 ustawy, określając, co uważać należy za dochód z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, z wyraźnem powołaniem się w kwestji potrąceń na postanowienia, zawarte w art. 6, nie czyni żadnej różnicy między prowadzeniem przedsiębiorstwa we własnym zarządzie, a eksploatowaniem go w drodze dzierżawy.

Z tych względów należało doliczenie omawianej straty do zysków bilansowych uznać za niezgodne z ustawą.

W związku z tą rozpatrywaną skargą N. T. A. ustalił następującą zasadę prawną:

„Fakt, że straty na rzeczach ruchomych, należących do przedsiębiorstwa, powstały w czasie eksploatacji tego przedsiębiorstwa przez dzierżawcę, nie wyklucza uznania tych strat za związane z eksploatacją źródła dochodu (art. 6 p. 1 ustawy o państw. podatku dochodowym, poz. 411 Dz. Ust. z 1925 r., Orzecz. N. T. A. z 13 marca 1931, ogłoszone 16 kwietnia 1931 L. rej. 3285/28).

W sprawie daniny lasowej.

Spółka akcyjna przemysłowo-leśna „Las" w Warszawie, do której należą majątki Nowosiółki i Borowiki, wniosła w marcu 1928 prośbę do Urzędu Wojewódzkiego o wznowienie postępowania w sprawie wymiaru daniny lasowej, opierając prośbę na tej okoliczności, że po uprawomocnieniu się wymiaru daniny lasowej z 6 lipca 1925 ujawnione zostało to, czego przedtem nie wiedziała, mianowicie, że na terenach leśnych wspomnianych majątków ciążą serwituty pastwiskowe, skutkiem czego danina lasowa powinna była być wymierzona nie, jak to się stało, z 10-letnich etatów rębnych, a z 5-letnich. Województwo i Ministerstwo Robót Publicznych prośbie odmówiły na tej podstawie, że rekurent nie udowodnił w sposób, usuwający wszelkie wątpliwości, że dotyczące tereny leśne są obciążone serwitutami, i że, jeżeli nawet przyjąć, że są obciążone, to od r. 1912 serwituty nie były wykonywane.

N. T. A., mający rozstrzygnąć skargę z powodu tej odmowy, stwierdził co następuje:

Skarżący przedłożył pozwanej władzy na udowodnienie okoliczności obciążenia serwitutowego 3 zaświadczenia, z których jedno, pochodzące od Powiatowego Urzędu Ziemskiego, stwierdzało, że majątki są obciążone serwitutami pastwiskowemi, a dwa dalsze, z których jedno pochodziło od Wydziału hipotecznego przy Sądzie Okręgowym w Pińsku, a drugie od Urzędu gminnego w Łunińcu, faktu obciążenia nie potwierdzały, przyczem pierwsze opiewało, że w księdze hipotecznej istnienie serwitutów nie zostało ujawnione, a drugie stwierdzało, że folwarki nie są obciążone serwitutami leśnemi. Oceniając wartość formalno-dowodową powyższych zaświadczeń, N. T. A. zaznacza, że samo powzięcie „wątpliwości" co do treści oficjalnego pisma, wydanego przez Urząd Ziemski w zakresie przyznanej mu kompetencji, nie może być uznane za dostateczną podstawę do zdyskwalifikowania tego dowodu, zwłaszcza że przeciwstawione mu dwa dalsze dowody: zaświadczenia urzędu gminnego i wydziału hipotecznego pochodzą od organów, które wogóle nie są uprawnione do stwierdzania okoliczności, czy dany majątek jest obciążony serwitutem, lub nie. Wypowiedzenie się zatem tych organów we wspomnianym zakresie musi być bez znaczenia dla rozstrzygnięcia omawianej kwestji. Poza tem trzeba mieć na uwadze, że stwierdzenie wydziału hipotecz-

nego o nieujawnionem istnieniu serwitutów nie wyklucza możliwości, że serwituty prawnie i faktycznie istnieją, stwierdzenie zaś urzędu gminnego o nieobciążeniu serwitutami leśnemi nie przesądza o istnieniu serwtutów pastwiskowych, o które wdanym wypadku chodzi.

Jeżeli władza pozwana z zestawienia treści obu ostatnich stwierdzeń wyprowadza jako dalszy argument dla odmowy wznowienia postępowania wniosek, że w lasach, o których mowa, omawiana służebność przynajmniej od r. 1912 wcale nie była wykonywana, to należy zaznaczyć, że kwestja, czy włościanie, którym prawo do serwitutu pastwiskowego przysługiwało, z prawa tego faktycznie korzystali, lub nie, jest również bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sporu co do wznowienia postępowania, albowiem, stosownie do przepisów ustawy o daninie lasowej, okolicznością decydującą, czy danina lasowa ma być pobrana z drzewostanów okresu pięcioletniego, czy dziesięcioletniego, jest nie stan faktyczny, lecz prawy, skoro § 2 p. 1 ustawy o daninie lasowej traktuje pod tym względem o lasach „wolnych od służebności“.

Z tego powodu orzeczenie władzy pozwanej oparte jest na istotnej wadliwości postępowania i powinno być uchylone. (Orzecz. N. T. A. z 6 lutego 1931, ogłoszono 14 kwietnia 1931 L. rej. 3645/28).

Zagadnienia socjalne

Bezpieczeństwo i higjena pracy w gospodarstwach rolnych.

Rozporządzenie Ministrów Spraw Wewnętrznych, Pracy i Opieki Społecznej oraz Rolnictwa z dn. 9. III. r. b. wkłada na pracodawcę obowiązek zastosowania pewnych środków celem zapewnienia ochrony życia i zdrowia pracowników przy robotach wykonywanych w gospodarstwach rolnych i leśnych oraz przedsiębiorstwach z niemi związanych.

Maszyny i urządzenia techniczne powinny być utrzymywane w stanie, zabezpieczającym higjeniczne i bezpieczne warunki pracy. Znajdujące się w pobliżu podwórza gospodarskiego doły, pomosty, studnie i t. p. winny posiadać zabezpieczenia zapobiegające nieszczęśliwym wypadkom. Wykonywanie robót szczególnie niebezpiecznych lub szkodliwych dla zdrowia powinno być powierzane odpowiednio uzdolnionym do tych robót i niemłodocianym pracownikom, którzy winni być pouczeni o sposobie wykonywania pracy i ostrzeżeni o grożącem niebezpieczeństwie. Mieszkania służbowe i ich otoczenie winno odpowiadać wymaganiom higjeny.

Zagadnienia agrarne.

Drobni dzierżawcy.

Drobny rolnik starał się o uwłaszczenie na dzierżawionej działce, wskazując na długoletnią swą umowę dzierżawną i zaznaczając, że tenutę dzierżawną zawsze regularnie uiszczał, z wyjątkiem jedynie roku 1924, w którym właścicielka majątku tenuty przyjąć nie chciała, skutkiem czego tenutę złożył do depozytu sądowego w sierpniu 1925 r.

Komisja uwłaszczeniowa odmówiła uwłaszczenia, między innemi z powodu nieuiszczenia tenuty w r. 1924 we właściwym czasie z własnej winy. Z tej samej przyczyny Okręg. Komisja Ziemska odwołania nie uwzględniła.

W skardze do N. T. A. dzierżawca zarzucał, że władza pozwana bezzasadnie zaniechała ustalenia, z czyjej winy tenuta w r. 1924 nie została we właściwym terminie uiszczona, i że odmówiła jego wnioskowi o przesłuchanie świadków, że on nie ponosi żadnej winy. N. T. A. skargę oddalił, orzekając, że skoro skarżący tenutę dzierżawną za r. 1924 wpłacił do depozytu sądowego dopiero w sierpniu 1925, gdy według art. 2 ustawy z 21 września 1922 tenuta winna być opłacana najpóźniej do dnia 1 października każdego roku, to bez względu na to, że właścicielka tenuty przyjąć nie chciała, zachodzi fakt nieuiszczenia tenuty przez skarżącego we właściwym terminie z jego własnej winy, albowiem, jeżeli właścicielka tenuty przyjąć nie chciała, to obowiązkiem skarżącego było złożyć tenutę do depozytu sądowego we właściwym terminie, nie zaś dopiero w blisko rok później. W tych warunkach władze pozwana słusznie uznała za zbędne dochodzenie, czy zachodzi odmowa przyjęcia tenuty przez właścicielkę, bo okoliczność ta, gdyby i została udowodniona, nie może usprawiedliwiać niepłacenia tenuty we właściwym terminie. (Orzecz. N. T. A. z 13 kwietnia 1931 r. L. rej. 1549/30).

Wykaz hipoteczny, a wyłączenia z ustawy o reformie rolnej.

W związku z umieszczeniem w wykazie imiennym na r. 1927 obszaru 150 ha z majątku Synkowicze z folwarkami Synkowicze I i II, oraz Rewtowicze w pow. słonimskim, należącego do Leontyny Marji Franciszki Hutten-Czapskiej, Okręgowy Urząd Ziemski w Grodnie wezwał właścicielkę w trybie art. 16 ustawy o wykaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 do złożenia wniosku o wyłączenie z art. 4 powoł. ustawy. Wniosek taki, żądający, poza wyłączeniami z p. 2 art. 4, wyłączenia na zasadzie p. 1 lit. b) tego artykułu 300 ha użytków rolnych z obu folwarków Synkowicze I i II, złożony przez pełnomocnika właścicielki dnia 25 marca 1927, a obejmujący obszar 1227,32 ha z majątku Synkowicze, mającego obszaru około 2028 ha, i cały majątek leśny Szulaki o obszarze 647,24 ha, zatwierdzony został przez Okręgowy Urząd Ziemski orzeczeniem z 31. VIII. 1927, które doręczono pełnomocnikowi właścicielki dn. 7. IX. 1927 r., uprawomocniło się w dniu 22 IX. 1927.

Zanim jeszcze wydane zostało powyższe orzeczenie Okręg. Urzędu Ziemskiego z 31. VIII. 1927, bo już dnia 8. VI. 1927, oba folwarki Synkowicze I i II sprzedane zostały z licytacji przez Wileński Bank Ziemski, przyczem, jak Okręgowy Urząd Ziemski stwierdza, Urząd ten, wbrew postanowieniom art. 93 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, nie został o licytacji zawiadomiony. Folwark Synkowicze I nabyła skarżąca obecnie Elżbieta Hutten-Czapska, folwark zaś Synkowicze II druga skarżąca Fabjanna z Hutten-Czapskich Godlewska, obie córki poprzedniej właścicielki. Tytuły własności obu

majątków przepisane zostały w księgach hipotecznych na nowonabywczynie w dniu 19. IX. 1927.

W dniu 20. IV. 1928 pełnomocnik obu nowych właścicielek złożył w ich imieniu dwa odrębne wnioski o wyłączenia z art. 4 w każdym z folwarków Synkowicze I i II, w których domagał się wyłączenia dla każdej ze skarżących po 300 ha użytków rolnych. Okręgowy Urząd Ziemski w Grodnie orzeczeniem z 2. V. 1928 r. zwrócił oba wnioski bez rozpatrzenia, z powodu, że z dóbr Synkowickich, w skład których wchodziły majątki Synkowicze I i II, wyłączony już został obszar, nie podlegający obowiązkowi parcelacyjnemu na zasadzie art. 4 powoł. ustawy, orzeczeniem z 31. VIII. 1927, które uprawomocniło się dnia 22. IX. 1927, a wyłączenie takie jest wiążące dla prawnych następców właściciela, przy którym wyłączenia dokonano.

W odwołaniach przeciw orzeczeniu z 2. V. 1928 skarżące podniosły, że dokonane poprzednio wyłączenie dotyczyło poprzedniej właścicielki, oraz że orzeczenie, aby było wiążące dla obecnych właścicieli, powinno być uwidocznione w hipotece, gdyż skarżące prawa swe opierają na akcie licytacyjnym i na jawnych z wykazu hipotecznego obciążeniach, ścieśnieniach i ostrzeżeniach.

Minister reform rolnych orzeczeniem z 18. IX. 1928 postanowił decyzję Okręgowego Urzędu Ziemskiego utrzymać w mocy z uwagi, że orzeczenie tego Urzędu z 31. VIII. 1927 uprawomocniło się, że Okręgowy Urząd Ziemski nie mógł dokonać wpisu o wyłączeniach zgodnie z cz. 5 art. 16 powoł. ustawy, gdyż przed uprawomocnieniem się orzeczenia z 31 sierpnia 1927 nastąpiło przepisanie w hipotece tytułów własności na skarżące.

Na to orzeczenie wniosły skargi do N. T. A. zarówno Elżbieta Hutten-Czapska, jak i Fabjanna Godlewska.

N. T. A., uchwaliwszy obie skargi traktować łącznie i przekazać je do jednej rozprawy, rozważył:

Główny zarzut skarżących streszcza się w tem, że stanowisko Okręg. Urzędu Ziemskiego i Ministra reform rolnych, jakoby orzeczenie Okręg. Urzędu z 31. VIII. 1927, zatwierdzające wniosek Leontyny Marji Hutten-Czapskiej o wyłączenia z majątku Synkowicze z folwarkami Synkowicze I, Synkowicze II i Rewtowicze, było wiążące dla nich, — jest niesłuszne, albowiem, zdaniem skarżących, ogólna zasada „nemo plus iuris in alium transferre potest, quam ipse habet“ (nikt nie może przenosić na innego więcej praw, aniżeli sam posiada) mogłaby mieć zastosowanie, jedynie w tym wypadku, gdyby prawa do folwarków Synkowicze I i Synkowicze II przeszły na nie w jakikolwiek podobny sposób; tymczasem skarżące nabyły rzeczone folwarki na licytacji, a więc mogą je wiązać tylko te ograniczenia i ścieśnienia, które zostały ujawnione w wykazie hipotecznym; powyższe zaś orzeczenie w księgach hipotecznych nie zostało ujawnione, a więc ich nie obowiązuje.

Zarzutu tego Trybunał nie uznał za trafny. Słusznie wprawdzie skarżące twierdzą, że nabywcę majątku nieruchomego z licytacji obowiązują tylko te ograniczenia i ścieśnienia, które figurują w wykazie hipotecznym, ale skarżące przeoczyły, że poza ograniczeniami i ścieśnieniami prawa własności, wynikającemi ze stosunków prywatno-prawnych, do których ma zastosowanie wyżej przytoczona zasada, mogą być jeszcze ograniczenia na tle stosunku publiczno-prawnego, wynikające z obowiązujących, t. j. należycie ogłoszonych, przepisów i rozporządzeń, które obowiązują właścicieli nieruchomości bez względu na to, czy zostały ujawnione w wykazie hipotecznym. A właśnie w danym wypadku w rozporządzeniu Rady Ministrów z 5. I. 1927 pod Nr. 179 wykazu imiennego zamieszczono „150 ha z majątku Synkowicze z folwarkami Synkowicze I i II i Rewtowicze, należącego do Leontyny Marji Franciszki Hutten-Czapskiej“, z czego wynika, że w stosunku do reformy rolnej powyższy majątek wraz z pomienionemi folwarkami uznany został za nierozerwalną jednostkę, mającą od tej chwili decydujące znaczenie przy stosowaniu norm ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28. XII. 1925, a w szczególności przepisów art. 4, 5 i 16 tej ustawy. Z powyższego wynika, że skarżące przez nabycie z tej ogólnej jednostki, umieszczonej w wykazie imiennym, choćby w drodze licytacji, poszczególnych folwarków nie mogły przekreślić skutków, wynikających z wspomnianego wykazu, ogłoszonego w formie rozporządzenia Rady Ministrów, a więc nie mogły również unicestwić ustawowego ograniczenia co do możności żądania jednego tylko wyłączenia z ogólnych posiadłości właściciela, którego majątki zostały umieszczone w wykazie imiennym, zwłaszcza że wyłączenie to zostało właśnie zgodnie z wnioskiem właścicielki całej pierwotnej jednostki uwzględnione orzeczeniem Okręg. Urzędu Ziemskiego w Grodnie z 31 sierpnia 1927.

Wobec tego N. T. A. nie dopatrzył się w orzeczeniu władzy pozwanej, pozostawiającej bez rozpoznania wnioski Elżbiety Hutten-Czapskiej i Fabjanny Godlewskiej o dokonanie wyłączeń z każdego poszczególnego folwarku oddzielnie, naruszenia jakiegokolwiek przepisu ustawy i skargi oddalił jako nieuzasadnione, nie znajdując potrzeby rozpoznawania pozostałych wywodów skarg, jako w tych warunkach nieistotnych. (Orzeczenie N. T. A. z 23 kwietnia 1921 L. rej. 4952/28 i 4953/28).

Samorząd.

Drogi publiczne, prowadzące przez obszar dworski.

Komisarz obwodowy na obwód Oborniki-Północ (w Wojew. Poznańskiem), działając na zasadzie obowiązującej w b. dzielnicy pruskiej ustawie o właściwości władz i sądów administracyjnych z r. 1883, ogłosił publicznie, na wniosek Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu jako właścicielki zakładu leczniczego dla płucno-chorych w Kowanówku pod Obornikami, że zamierza zwinąć istniejącą dotąd drogę dojazdową do wspomnianego zakładu leczniczego ze względów zdrowotnych, a otworzyć natomiast drogę dojazdową o 150 m. na zachód, prowadzącą przez las. Sprzeciwy, wniesione przez Magistrat m. Oborniki i przez osoby interesowane, nie zostały uwzględnione.

Na skutek skargi rezolucja komisarza obwodowego została przez Wydział powiatowy uchylona z tem uzasadnieniem, że względy zdrowotne nie są dostateczną przyczyną do odjęcia danej drodze charakteru publicznego. Sąd Administracyjny w Poznaniu jednak uchylił orzeczenie Wydziału powiatowego, stwierdzając, że całe

dotychczasowe postępowanie jako oparte na błędnej podstawie prawnej, ponieważ w kwestji zwinięcia istniejącej drogi publicznej nie jest miarodajna dzielnicowa ustawa z r. 1883, lecz ustawa ogólnopolska o budowie i utrzymaniu dróg publicznych z 10 grudnia 1920, — należy uważać za niebyłe.

N. T. A. zajmował się tą kwestją na skutek rewizji przeciw wyrokowi Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego i doszedł do wniosku, że postępowanie było prawidłowe i oparte o podstawę prawną. Ustawa bowiem ogólno-polska z r. 1920, mówiąc o drogach publicznych i o trybie prawnym ich traktowania, nadmienia, że mogą istnieć drogi, niezbędne dla komunikacji publicznej, a nie wymienione w art. 1, co do których Minister robót publicznych, w porozumieniu z Ministrem spraw wewnętrznych może zarządzić przekazanie ich właściwemu związkowi samorządowemu, poczem pod względem traktowania prawnego podlegają przepisom tejże ustawy. Do chwili przekazania ich ustawa nie zawiera jednak żadnych postanowień, co się tyczy ich prawnego traktowania, a zatem także co do tego, w jakim trybie prawnym drogi takie mogą być zwinięte, czyli zaniechane. Do dróg takich należą drogi, prowadzące przez obszary dworskie. Skoro ustawa z r. 1920 nie zawiera żadnych co do traktowania tych dróg przepisów, zanim zostały przekazane właściwemu związkowi samorządowemu, należy uznać, że mają do nich zastosowanie jeszcze postanowienia § 57 pruskiej ustawy o właściwości władz i sądów administracyjnych, które przepisują kompetencję i postępowanie administracyjne w sprawie zaniechania lub przeniesienia dróg publicznych. Przepis ten bowiem, w zastosowaniu do tych dróg nie jest sprzeczny z odnośnym przepisem (art. 4) ustawy z r. 1920, a zatem nie został przez tę ustawę (art. 39) uchylony, lecz jedynie ograniczony.

Ponieważ w danym wypadku rozchodzi się właśnie o drogę, prowadzącą przez obszar dworski, to o jej zaniechaniu, czyli zwinięciu mogą jedynie decydować czynniki, określone w § 57 ustawy pruskiej z r. 1883.

Przy tem orzeczeniu N. T. A. ustalił następującą zasadę prawną: „§ 57 obowiązującej w b. dzielnicy pruskiej ustawy o właściwości władz i sądów administracyjnych, ustanawiający kompetencję władz i postępowanie w przedmiocie zaniechania lub przełożenia drogi publicznej, ma i obecnie zastosowanie, gdy chodzi o drogi niezbędne dla komunikacji publicznej, które nie zostały zaliczone do żadnej z kategorji, wymienionych w art. 1 i 4 ustawy z 10 grudnia 1920 (poz. 32 Dz. Ust. z r. 1921), i które nie zostały w myśl art. 2 tejże ustawy przekazane właściwemu związkowi samorządowemu". (Orzecz. N. T. A. z 1 kwietnia 1931 L. rej. 3354/29).

Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Cła wywozowe niektórych towarów normuje rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 17. IV. 1931 r. (D. U. R. P. Nr. 43, poz. 384).

Taryfę celną zmienia częściowo rozp. Min.: Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dn. 22. IV. 1931 r. (D. U. R. P. Nr. 43, poz. 385).

Premjowanie ogierów normuje rozp. Min. Roln. z dn. 13. II. 1931 r. (D. U. R. P. Nr. 44, poz. 389).

Przepisy o higjenie i bezpieczeństwie pracy w gospodarstwach rolnych podne są w rozp. Min. Spr. Wewn., Pr. i Op. Społ. oraz Roln. z dn. 9. III. 1931 r. (D. U. R. P. Nr. 44, poz. 390).

Ulgi celne na sandacze, szczupaki, leszcze i stynki wprowadza rozp. Min.: Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dn. 29. IV. 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 391).

Ordynację pocztową zawiera rozp. Min. Poczt z dn. 21. III. 1931 r. (D. U. R. P. Nr. 45, poz. 392).

Ulgę celną na śledzie wprowadza rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 28. II. 1931 r. (D. U. R. P. Nr. 46, poz. 398).

Ulgi celne na niektóre towary przewiduje rozp. Min.: Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dn. 31. III. 1931 r. (D. U. R. P. Nr. 47, poz. 405).

Kronika zagraniczna

Austrja.

Piąta nowela do taryfy celnej.

Tekst piątej noweli do austrjackiej taryfy celnej przedłożony dnia 22 lutego b. r. t. zw. Komisji Głównej (Hauptausschuss) Austrajckiego Zgromadzenia Narodowego nie był dotychczas przedmiotem obrad w parlamencie. Projekt ten został tymczasem uzupełniony przez dodanie licznych bardzo pozycyj, przeważnie podwyższonych.

Z nowych stawek celnych zasługują w dziale artykułów rolniczych następujące na szczególniejszą uwagę:

1) Cło na masło naturalne podwyższa się z 60 na 81 zł. koron.

2) Podwyższa się stawkę na tłuszcz wieprzowy z 10 na 30 zł. koron.

Dotychczas obowiązuje stawka autonomiczna w wysokości 3,80 złotych koron, zafiksowana w traktacie z Węgrami. Wprowadzenie tak wysokiej ochrony celnej dla tłuszczu wieprzowego, stanowiłoby uwzględnienie dawnego postulatu austrjackich hodowców nierogacizny, którzy tą drogą chcą powstrzymać znaczny bardzo import tłuszczu amerykańskiego, wywierający wpływ na ceny sprowadzanych do Austrji z Węgier i Jugosławji ciężkich świń tłuszczowych, co odbija się też ujemnie na cenach świń mięsnych. Spełnienie tego żądania austrjackich sfer rolniczych idzie poniekąd po linji naszych interesów eksportowych, ponieważ spowodować może zwyżkę cen świń tłustych na rynku wiedeńskim a tem samem też przyczynić się do podniesienia ogólnego poziomu cen nierogacizny na tym rynku.

Cło na kiełbasy wyborowe (feine Fleischwürste) ma być podwyższone z 200 na 250 złotych koron. Podwyż-

ka ta uderzałaby i w tak już bardzo szczupły eksport polskich kiełbas do Austrji.

Czechosłowacja.

Cło na świnie.

Rozporządzeniem z 4. V. b. r. cło dodatkowe na świnie podwyższone zostało do 308 Kc. za 100 kg. W ten sposób świnie wagi poniżej 120 kg. opłacać będą cło 428 Kc. od 100 kg.

Traktat handlowy jugosłowiańsko-czechosłowacki.

Nowy traktat czechosłowacko-jugosłowiański przyznaje Jugosławji szereg ulg celnych w zakresie artykułów rolnych. W szczególności wymienić należy trzodę chlewną (cięższą), śliwki, winogrona, groch, rośliny lecznicze, fasola, drób, ryby i t. d., następnie śliwki suszone, inne owoce suszone i powidła.

Poza tem zawarta została konwencja weterynaryjna.

Estonja.

Polityka zbożowa.

Sprawa pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego Estonji na pszenicę została uregulowana na nowych podstawach po ratyfikacji traktatu handlowego estońsko-litewskiego i podwyższeniu (w październiku 1930 r.) ceł przywozowych na pszenicę w drodze rozporządzeń ministerjalnych.

Po przyznaniu Litwie 20% zniżki celnej stała się aktualna kwestja dalszych podwyżek stawek celnych taryfy autonomicznej. W rezultacie długotrwałych narad w sprawie wynalezienia środków zaradczych, rząd wszedł w porozumienie z wielkiemi młynami, opierając porozumienie na zasadach następujących: młyny zobowiązały się do nabycia całego plonu pszenicy, pozostającego jeszcze w ręku producentów, którego ilość określona została w przybliżeniu na 5000 ton, po cenach znacznie przewyższających rynkowe ceny w Tallinie (21 kr. za 1 dz.). Jako kompensata za tego rodzaju ofiarę młynów na rzecz producentów pszenicy ma być podniesione cło na pszenicę w workach (z dn. 12 marca 1931 r.) z 32 na 39 franków złotych od 1 2. Poza tem młyny zobowiązały się nie podwyższać cen na mąkę, o ile nie wykażą zwyżki ceny światowej tego artykułu.

Zapotrzebowanie wewnętrzne Estonji na pszenicę w okresie do nowych zbiorów obliczane jest na 10.000 do 15.000 ton. Brakujące ilości Estonja sprowadza z Litwy i Rosji wzamian za estońskie towary eksportowe.

Finlandja.

Cło na żyto i mąkę żytnią.

Na mocy § 3 ustawy z dn. 29 grudnia 1930 r., traktującej o podwyżce ceł w okresie roku 1931, ministerstwo rolnictwa ustaliło — na wniosek rady zbożowej — cenę dla żyta importowanego w okresie pierwszego kwartału roku 1931 — na 78 penni od 1 kg.

Wobec tego cło przywozowe na żyto w ziarnie utrzymało się także i na drugi kwartał roku 1931 na poziomie 1,25 Fmk. od 1 kg.; na mąkę zaś żytnią, nieworkowaną — 1,45 Fmk., w workach — 2,25 Fmk. od 1 kg.

Jugosławja.

Kontrola nasion.

Z dn. 16 stycznia 1931 r. zostały wprowadzone pewne zmiany w wytycznych, ustalonych dla kontroli nasion i roślin hodowanych.

Ważniejsze z nowych przepisów są następujące: Nasiona, owoce, drzewka i części roślin podlegają przy przywozie kontroli. Co do sposobu brania próbek do badania przy nasionach zostało zarządzone, iż — o ile nasiona są luzem (bez opakowania), należy wziąć do badania tyle próbek z rozmaitych miejsc, ile byłoby wzięte tych próbek, gdyby partja nasion opakowana była w worki (po jednej próbce od worka), licząc po 75 kg. na jeden worek. Każde badanie fitopatologiczne nasion liczone jest po 3 dinary. Wszelkie opłaty liczą się od worka, a w wypadku naładowania nasion luzem wychodzi się z obliczenia ilości worków, jak wyżej, licząc po 75 kg. na jeden worek.

Jedynie w wypadku dokonania badań fitopatologicznych nasion i owoców dla wydania zaświadczeń zdrowotności przewidziana jest opłata nie od worków, lecz od ilości faktycznie pobranych próbek.

Niemcy.

Nowe podwyżki celne.

Dnia 30 kwietnia rb. gabinet Rzeszy ustalił następujące podwyżki ceł:

Trzoda chlewna: cło z 27 mk. podwyższono na 40 marek.

Mięso wieprzowe: podwyżka cła w relacji do dotychczasowego cła od trzody. Dotychczasowe cło od trzody wynosiło 27 mk., dotychczasowe cło od mięsa — 45 mk. Przy zastosowaniu tej relacji nowe cło od mięsa wynosi 66,65 mk. Cło to jest prohibicyjne dla naszego wywozu świń bitych do Niemiec.

Soczewica: z dotychczasowych 4 mk. podwyższono cło od soczewicy nieoczyszczonej na 6 mk. i od oczyszczonej na 8 mk.

Owies: podwyżka cła z 12 mk. na 16 mk. Przywóz do Niemiec w 1930 r. wyniósł 192 tys. q wobec 1,1 milj. q w 1929 r. (przywóz z Polski jedynie w obrocie górnośląskim). Obciążenie ad valorem w stosunku do cen niemieckich (18 mk za q) wynosi przeszło 90%, w stosunku do cen polskich przeszło 100%; cło to jest prohibicyjne.

Groch jadalny: cło podwyższono z 15 mk. na 20 mk. Wywóz z Polski grochu w 1930 r. wyniósł 340 tys. q wartości 13,5 milj. zł. z czego do Niemiec 241 tys. q wartości 9,5 milj. zł. W przywozie niemieckim zajmujemy około 60%. Wywóz z Polski do Niemiec przy cle 15 mk (ustalonem w sierpniu 1930 r.) poważnie spadł, a przy cle 20 mk. i obecnym stosunku cen polskich i niemieckich nie kalkuluje się zupełnie.

Fasola jadalna: podwyżka cła z 4 mk. na 8 mk. Wywóz ogólny z Polski wyniósł w 1930 r. 191,5 tys. q wartości 10,1 milj. zł. w tem do Niemiec 120,8 tys. q wartości 6,5 milj. zł. Przywóz z Polski do Niemiec sta-

nowi ok. $^1/_3$ ogólnego przywozu tego artykułu do Niemiec. Przeprowadzenie kalkulacji cen z powodu braku danych niemieckich jest niemożliwe.

Łubin: podwyżka cła z 2,50 mk. na 5 mk. Ogólny wywóz z Polski w 1930 r. wyniósł 209 tys. q wartości 6,7 milj. zł. w tem do Niemiec 174 tys. q wartości 5,5 milj. zł. Polska jest jedynym dostawcą Niemiec w tym artykule.

Wyka: podwyżka cła z 2,50 mk. na 5 mk. Wywóz z Polski w 1930 r. wyniósł 146,5 tys. q wartości 5,6 milj. zł. w tem do Niemiec 65,4 tys. q wartości 2,2 milj. zł. Przywóz z Polski stanowi około ¼ ogólnego przywozu niemieckiego. Przy nowem cle i obecnych cenach wywóz do Niemiec nie będzie się kalkulował.

Gęsi (żywe): cło podniesiono dla przywozu w okresie od 16 października do 31 marca (t. zn. dla większych sztuk) z 0,70 mk o dsztuki i 24 mk od 1 q na 2,10 mk od 1 sztuki względnie 36 mk. od 1 q. Wywóz gęsi z Polski w 1930 r. wyniósł 1,4 milj. sztuk wartości 11,5 milj. zł. z czego 99% do Niemiec. W przywozie niemieckim tego artykułu przywóz z Polski wynosi ok. 75%.

Poza tem podniesiono cło od **grochu pastewnego** z 4 mk. na 8 mk. i od **fasoli pastewnej** z 2,50 mk. na 5 mk.

Drób bity stawka 45 mk. podniesiona na 55 mk. Zmiany powyższe weszły w życie dn. 10 maja rb. względnie 3 maja (owies i groch jadalny).

Nowa taryfa kolejowa dla zboża rosyjskiego.

Z d. 27. 4. rb. koleje Rzeszy obniżyły stawki i taryfy trazytowej. S. D. 4 dla zboża rosyjskiego, w obrocie pomiędzy portami niemieckimi a Austrją, wzgl. naddunajskiemi — stacjami przeładowczemi.

Według nowej taryfy wynoszą zniżki przeciętnie 12 do 15%; tak np. stawka pomiędzy Szczecinem a Passau obniżona została z 1,44 mk. do 1,24 mk. za 100 kg. przy 10 i 15-tonowych ładunkach pomiędzy Hamburgiem a Regensburg z 1,10 do 1,21 mk.

Taryfa powyższa ma zastosowanie przy minimalnym rocznym kontyngencie 4,000 ton.

Zniżka taryfy kolejowej przy wywozie bydła do Rosji.

Niemieckie kolcje wprowadziły taryfę wyjątkową na wywóz bydła hodowlanego do Rosji przez suchą granicę. Taryfa odnosi się do bydła, świń i owiec wszelkiego gatunku i wagi, przeznaczonych dla celów hodowlanych. Taryfa obowiązuje od wszystkich stacyj niemieckich do punktów granicznych niem.-litewskich i niem.-polskich. Normalne frachty obniżono o 30%.

Wydawnictwa nadesłane

„Les conditions de l'agriculture en 1929/30" (Marchês et prix. Action des gouvernements et des organisations libres; situation des agriculteurs) Commentaire êconomique à l'Annuaire International de Statistique Agricole, 1929/30. Rzym. Wydano nakładem Międzynarodowego Instytutu Rolniczego. Wyłączne prawo sprzedaży na wszystkie kraje: Bestatti & Tumminali S. A. Rzym — Via Michalangelo Cactani 32.

Rozdział pierwszy tej wysoce interesującej książki zawiera ogólny przegląd rynków zbytu na produkty rolne. Rozdział drugi poświęcony jest analizie poczynań poszczególnych rządów w zakresie poprawy sytuacji w rolnictwie, poczem rozpatrywana jest w rozdziale trzecim działalność dobrowolnych organizacyj rolniczych w zwalczaniu kryzysu rolnego. Rozdział czwarty wreszcie poświęcono omówieniu sytuacji gospodarczej rolników w poszczególnych krajach.

Bolesław Polkowski. Kursy polskich pożyczek na giełdach zagranicznych w latach 1927—1930. Praca ta ukazała się nakładem Głównego Urzędu Statystycznego jako odbitka z ostatniego zeszytu (zesz. I. r. 1931) Kwartalnika Statystycznego. Autor, omówiwszy na wstępie prawne podstawy, wysokość i warunki emisji trzech polskich pożyczek zagranicznych (6% pożyczki dolarowej 1919/20 r., 8% pożyczki dillonowskiej 1925 r. i 7% pożyczki stabilizacyjnej 1927 r.), poświęca dalej wiele miejsca na szczegółowy opis wahań kursów polskich pożyczek państwowych na giełdzie w Nowym Yorku, porównywując je z kursami pożyczek zagranicznych innych państw. Jednocześnie bada autor również i kursy szeregu polskich pożyczek komunalnych w Nowym Yorku oraz obrazuje zależność między kursami polskich pożyczek na kilku giełdach światowych. Omówienie zależności między obrotami i kursami pożyczek oraz wykazanie wahań faktycznego ich oprocentowania zamyka tę interesującą, urozmaiconą szeregiem wykresów, prasę.

Wyszły z druku nakładem i w opracowaniu Ministerstwa Reform Rolnych następujące wykresy:

1) **bieg akcji parcelacji wykonywanej przez instytucje do parcelacji upoważnione,**

2) **bieg akcji parcelacji wykonywanej przez właścicieli dóbr parcelowanych,**

3) **Bieg akcji uzupełniania gospodarstw karłowatych w związku z postępowaniem scaleniowem,**

4) **postępowanie przy scalaniu gruntów,**

5) **postępowanie przy meljoracji wykonywanej przez Urzędy Ziemskie.**

Wykresy te, bardzo starannie opracowane, podają w sposób przejrzysty przebieg akcyj, objętych powyższym wykazem, co pozwoli zainteresowanym uniknąć zbędnych omyłek i zwłok w przeprowadzeniu spraw z przebudową ustroju rolnego związanych. Cena każdego z wyżej wymienionych wykresów wynosi 1 zł. Skład główny wydawnictw Ministerstwo Ref. Rolnych — księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, ul. Zgoda Nr. 12.

Stanisław Śliwa. Okręgi zbożowe i hodowlane Polski. (str. 58+8 tab. Poznań 1931 r. Wyd. Naczelnej Org. Zjednoczenia Przem. i Rol. Zachodniej Polski.

Autor w pracy powyższej opiera się na statystyce przewozów kolejowych z lat 1928 i 1929. Z pośród artykułów rolnych zostały uwzględnione: zboża chlebowe, jęczmień, owies i trzoda chlewna, tłuszcze zwierzęce i bydło. Poza tem praca zawiera 8 tablic dwubarwnych, wykazujących nadwyżki wywozowe względnie niedobory powyższych artykułów w poszczególnych powiatach Rzeczypospolitej.

Książka wydana bardzo starannie.

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych w/g Wiadomości Statystycznych G. U. S.

Przywóz

	Sierpień — Kwiecień w tonnach 1930/31	Sierpień — Kwiecień w tonnach 1929/30	w 1000 złotych 1930/31	w 1000 złotych 1929/30
Obrot wszystkięmi towarami . . .	2.454.933	3 082.571	1.442.278	1.960.203
Pszenica	2.018	10.742	573	4.309
Żyto	10	791	1	188
Jęczmień	35	113	12	35
Owies	5	2.871	3	674
Kukurydza	8.650	9.577	1.819	2 922
Ryż	23.754	25.181	11.664	12.848
Nasiona oleiste	15.267	16 537	7.153	9 923
Śliwki	8.769	7.309	8.109	7.970
Cytryny i pomarańcze	13.613	13.699	8.274	9.262
Skóry surowe	17.495	12.919	37.320	32.814
Wełna i odpadki	11.179	10.037	45.711	73.182

Przegląd Handlu zagranicznego głównemi artykułami rolniczemi nie może być nadal podawany w dotychczasowym układzie ze względu na to, że Główny Urząd Statystyczny zmienił zasadniczo od dn. 1. IV. 31 wykaz towarów ogłaszanych w Wiadomościach Statystycznych, które służyły jako materjał źródłowy do opracowanio bilansu.

Z konieczności ograniezamy się do wyszczególnienia obrotu jedynie niektóremi produktami rolnemi.

Wywóz

	Sierpień — Kwiecień w tonnach 1930/31	Sierpień — Kwiecień w tonnach 1929/30	w 1000 złotych 1930/31	w 1000 złotych 1929/30
Obrót wszystkiemi towarami .	14,087.354	15.910.751	1.620.233	2.179.799
Pszenica	68.139	9.718	16.028	3.840
Żyto	248.918	258.303	40.206	65.752
Jęczmień	125.222	234.146	25.144	65.928
Owies	5.534	58.021	1.043	13.856
Groch	22.627	33.350	8,624	16.916
Fasola	17.774	28.822	8.285	20.365
Nas. rośl. past. i traw	29.031	48.824	19.483	32,427
„ buraków cukr.	5.021	6.236	7.035	10.016
„ oleiste	13 998	27.873	9.228	20.385
Len	4.297	12.569	2.972	12.668
Bydło rogate szt.	30.730	szt. 40.198	16.134	21.139
Trzoda chlewna szt.	499.590	„ 594,438	85.801	123.808
Gęsi szt.	1.301.263	„ 1.342.259	10,758	13 216
Masło tonn	8.638	tonn 9.985	41.100	57.743
Jaja	32 390	37.235	82 415	100.713
Skóry surowe	7.858	5.636	17 984	15.773
Pierze i puch	624	1.675	6.735	11.310
Mąka pszenna i żytnia	82.713	12.207	19 769	5.691
Cukier	259.052	332.804	70.918	134.577
Pasza	151.329	326.523	17.899	61.815
Papierówka	319.672	839.563	16.527	55.572
Kopalniaki	251.227	324.372	13.305	20.035
Kłody, kloce i dłużyce	128.540	306.835	12,625	33.927
Bale, deski i łaty	716.422	698.615	114.017	137.825
Podkłady kolejowe	94 101	178.239	13.337	27.056

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, KOPERNIKA 30. TELEFON Nr. 702-74. P. K. O. Nr. 12.248.
Prenumerata: kwartalnie 10.— zł, cena zeszytu 2.— zł. — Ceny ogłoszeń: za wiersz 40 mm. układ czteroszpaltowy na okładce IV — 70 gr, III — 50 gr, II — 60 gr. — W tekście 90 gr, przed tekstem 45 gr, za tekstem 35 gr. — Wkładki kolorowe o 100% drożej. Redakcja rękopisów nie zwraca.

WYDAWCA: ZWIĄZEK ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ.
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Tadeusz Mincer. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu